

Głos z nad Niemna

Pismo Związku Polaków • Rok wydania VI • 9-15 września 1996r • nr 36 (226)



WIEŚCI Z LIDY

Nauczycielki Natalia Urbanowicz i Swietłana Wasilik były na kursie historyczno - etnograficznym w Krakowie. A p. Maria Baniuk, członek Klubu Młodzieżowego, na zajęciach menedżerów w Poznaniu. Helena Jakubowska i Anzelika Orechwo ukończyły Uniwersytet Lubelski i wróciły do Lidy pracować.

Swietłana Urbanowicz ukończyła Białostocką filię Uniwersytetu Warszawskiego (wydział pedagogiki wczesnoszkolnej).

Oddział ZP w Lidzie jest bardzo dumny, że ma już swoich fachowców.

Choreograficzna grupa zespołu «Przyjaciele» była zaproszona na II Festiwal Kultury Kresowej do Mrągowa. Festiwalowi towarzyszyła wystawa dzieł twórców ludowych, na której były zaprezentowane prace młodego malarza z Lidy Andrzeja Miakowskiego oraz wyroby rękodzielnicze p. Burblis i jej córki. Uczestniczył w

Festiwalu także zespół p. Sochoń.

Niedzielne zebrania członków Oddziału ZP są bardzo interesujące. Ostatnio z referatami wystąpili O. Michalowicz, U. Giebień, J. Kunkiewicz. Pani N. Miakowsko wspaniale wykonała na fortepianie utwory Ogińskiego.

W dn. 17 i 18 sierpnia gościliśmy delegację Stowarzyszenia «Rubież», które jako pierwsze okazało nam pomoc w budowie Domu Polskiego. Podczas spotkania omawiano problemy związane z budową Domu Polskiego, a także problemy działalności Związku Polaków.

Oddział ZP w Lidzie prowadzi rekrutację młodzieży do Sobotnio - Niedzielnego Liceum. Chętnych prosimy zgłaszać się do biblioteki.

Janina GIRYK

Z BIAŁORUSI DO SZCZECINA

- Dzieci były zachwycone - mówi Alicja Bodech, główna organizatorka pobytu 20-osobowej grupy dzieci z Białorusi w Szczecinie. Kolonia była szczególna, bowiem jej uczestnicy mieszkali w domach prywatnych, gdzie najczęściej mieli do towarzystwa swoich rówieśników w wieku 10-14 lat.

Ich przyjazd z miasta Słonim zorganizowało Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Słonimskiej i Nowogródzkiej w Szczecinie, którego przewodniczącym jest Romuald Nowakowski.

W programie pobytu było zwiedzanie miasta, całodzienna wycieczka do Świnoujścia, która była wyjątkową atrakcją, bo jak się okazało, żadne z dzieci nigdy nie

widziało morza. Jeden z weekendów spędził u ks. kanonika Marka Kałamarza w Kołbaczu na biwaku pod namiotami. Ciekawą była także wycieczka statkiem po porcie zaufundowana przez Stocznice «Gryfia». Spośród sponsorów kolonii pani Alicja wymieniła CARITAS, który zorganizował noclegi w rodzinach, księgarnię «Verso», firmy: WHU BISSMYK, RHENUS, PU «POMIAR». Bez względu na liczbę pomagających i ich udział w kosztach, najważniejsze było zainteresowanie okazane temu przedsięwzięciu, w którym liczy się przede wszystkim radość sprawiona dzieciom z Białorusi.

E.S.

Dobre nowiny z Brastawia

W grudniu br. mija piąta rocznica rozpoczęcia działalności Oddziału ZP w Brastawiu. Na początku liczył on ok. 400 członków. W minionym okresie wiele oni osiągnęli, działając pod kierownictwem prezesa Oddziału, Wiktora Maculewicz.

W nowym roku szkolnym we wszystkich szesnastu szkołach dzieci będą pobierały naukę języka polskiego, będą poznawały kulturę oraz historię Polski. Aż trudno uwierzyć, że na początku były jedynie nieliczne kółka zainteresowań i fakultatywy...

Coraz bardziej rozwija się ruch amatorski, w którym uczestniczą zarówno dorośli jak i dzieci. Dzięki temu powstały dwa zespoły - dziecięcy i składający się z osób dorosłych, które cieszą się dużą popularnością wśród miejscowej ludności. Nie zawiodą pokładanych nadziei utalentowani amatorzy - artyści podczas wyjazdu za granicę, do Polski.

W ubiegłym roku Oddział ZP kupił dom pod siedzibę, by mieć stałe miejsce spotkań oraz lokal dla własnej biblioteki. Siedziba stała się swego rodzaju centrum, do którego chętnie przychodzą ludzie, by

poobcować ze sobą w języku ojczystym, uzyskać dobrą radę i pomoc rodaków, dowiedzieć się, co nowego dzieje się na świecie, zapoznać się z polską literaturą lub spotkać się z gośćmi z Polski.

A wszystko to dzięki ogromnie ołamej pracy prezesa Oddziału ZP, pana Wiktora, i innych działaczy. W czasach powszechnego bałaganu i nieodpowiedzialności załatwienie, nieraz drobnej, sprawy wymaga ogromnego wysiłku, cierpliwości i uporu.

Pan Maculewicz dobrze zna sowiecki system biurokratyczny, i jak to się mówi, gdy mu przed nosem zatrząskują drzwi, to wchodzi przez okno, dopóki nie osiągnie celu.

Miejscowy Oddział ZP przekształcił się ostatnio we wpływową organizację społeczną w rejonie brastawskim. Posiada on 9 miejscowych filii, a ilość członków osiągnęła liczbę 2567 osób. A to stanowi już dużą siłę, z którą należy się liczyć. Jednocześnie Wiktor Maculewicz dobrze rozumie, jak wzrosła jego osobista odpowiedzialność za pracę każdego z członków Oddziału, by wszyscy oni owocnie wpływali na działalność swej organizacji, tworząc jej osiągnięcia.

Ryszard KARACZUN

Rozpoczął się nowy rok szkolny. W Grodnie kilkaset dzieci zaczęło naukę w polskiej szkole. Prawie 110 maluchów uczyć się będzie w pierwszej klasie.

Uroczyste otwarcie Polskiej Szkoły odbędzie się 21 września, a obecnie dzieci uczą się w Szkole Średniej nr 22.

Na zdjęciu: naradę nauczycieli Polskiej Szkoły prowadzi wicedyrektor pani Henryka JERICZ

Fot. Michał Aniszczenko

JEST NAD CZYM POMYŚLEĆ

A JEDNAK NIE OBESZŁO SIĘ BEZ ŁEZ

Pisać czy nie pisać? Męczyło mnie prawie że hamletowskie pytanie przez cały czas od chwili powrotu z podróży do Polski. Jeździłem tam nie sam, lecz z grupą dzieci dziennikarzy sportowych, którzy wysłali swe pociechy na wypoczynek do Polski.

Dlaczego miałem wątpliwości? Przede wszystkim z tego powodu, że temat ten jest oklepany i często jest poruszany na łamach «Głosu». Wszystkie informacje na ten temat robią wrażenie napisanych pod dyktando: ciepłe przyjęcie ze strony Polaków, wzruszająca troska o białoruskie dzieci, wspaniałe wycieczki, imprezy rozrywkowe,

zawarte przyjaźnie, rozstania ze łzami w oczach...

Tym razem wszystko to także miało miejsce. Co prawda z niewielkimi poprawkami. Właśnie te niewielkie poprawki zmusiły mnie do chycenia się za pióro.

Ten wyjazd białoruskich dzieci na wakacje do Polski, jak zresztą większość poprzednich wyjazdów, stał się możliwy dzięki zaproszeniu Caritasu - znanej na całym świecie katolickiej organizacji charytatywnej, o której, niestety, wiemy tak mało.

Przed wyjazdem wiedzieliśmy, że tym razem nie będziemy mieszkali w polskich rodzinach, a w leśnym obozie w podwarszawskiej puszczy. Zaskakująco przepiękna miejscowość (nie przypadkowo o parę kroków od nas znajdował się intershow park «Popowo»), czyste, przepiękne powietrze, aromatyczny żywiczny las...

Zaistniał problem deficytu ciepła. Domki letniskowe są zbudowane z myślą o upalnym lecie. A jakim ono było w tym roku, lepiej nie wspominać. W tym obozie wczasowym niegdyś wypoczywali dorośli i widocznie wiedzieli w jaki sposób można ogrzać zziębnięte ciało...

Dla dzieci natomiast jedynym ratunkiem był ciepły prysznic. Ale skorzystać z niego za małymi wyjątkami było praktycznie niemożliwe.

Oczywiście, że trudności oraz oderwanie od świata zewnętrznego i zła pogoda negatywnie oddziaływały na samopoczucie dzieci. Natomiast co zaskakujące: polskie dzieci (a odpoczywały one razem z nami) nie traciły optymizmu i radości. Widocznie nie są one jeszcze rozpieszczone częstymi wyjazdami za granicę, i cieszą się z tego co mają. Nasi, natomiast, ciągle powtarzali: «A kiedy odpoczywałem (odpoczywałam) we Włoszech lub Belgii...» Oczywiście, porównania te były nie na korzyść Polski.

Powstały problemy z zorganizowaniem wolnego czasu. Chodzi tu nie o brak boisk, sprzętu sportowego, basenu pływackiego, a o to, że popełniono błąd podczas kompletowania grupy. W naszej delegacji liczącej ponad czterdzieścioro dzieci, byli chłopcy i dziewczęta od 7 do 14 lat (a niektórzy wyglądali na szesnastolatków). Oczywiście, w tak różnorodnej kompanii nie mogło być wspólnych interesów.

Zdawało się, że tę sytuację powinna była zmienić na lepsze wspaniała wycieczka do Warszawy pod przewodnictwem bardzo sympatycznego i życzliwego księdza Dariusza. Trasa

Ciąg dalszy na str. 2

ZAPRASZAMY NA FESTIWAL

15 września br. o godz. 14. w Teatrze Dramatycznym w Grodnie odbędzie się Festiwal piosenki polskiej i białoruskiej «Spotkania Artystyczne Białystok - Grodno».

Organizatorami Festiwalu są Związek Polaków na Białorusi i Białoruskie Towarzystwo Społeczno - Kulturalne w Białymstoku.

W Festiwalu wezmą udział zespoły ZP: «Echo Grodna», «Lechici», «Grodzińskie słowiki», «Głos z nad Niemna», «Dziwoneczki» z Grodna, oraz chór «Radosny dzwonek» ze Swisłocz i zespół «Jutrzenka» z Porozowa.

Serdecznie zapraszamy Grodnoian na Festiwal.

UWAGA RODACY!

Do 15 września trwa prenumerata na czwarty kwartał 1996r. Naszą gazetę można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym lub u listonoszy.

Koszt prenumeraty na kwartał - 18 tysięcy rubli.

Bądźcie z nami!

"Głos z nad Niemna" - w każdej polskiej rodzinie!

W KILKU ZDANIACH

□ Białoruskie gazety opublikowały projekt Konstytucji Republiki Białoruś (ze zmianami i dodatkami).

□ Prezydent RB Aleksander Łukaszenko wydał dekret o zwołaniu w dn. 19 października br. Ogólnobiałoruskiego Zgromadzenia Narodowego z udziałem 50000 uczestników. Porządek obrad przewiduje omawianie podstawowych założeń Programu Socjalno - Ekonomicznego Rozwoju RB, projektu Konstytucji RB oraz problemów związanych z referendami.

□ Konstruktorzy mińskich zakładów produkujących traktory stworzyli nowy model traktora «Białoruś - 680», o bardzo szerokim zastosowaniu w ogrodnictwie i sadownictwie. Nowy traktor chętnie kupują farmerzy Stanów Zjednoczonych.

□ Z badań przeprowadzonych wśród obywateli RB przez Niezależny Instytut Badań Socjalno - Ekonomicznych i Politycznych wynika, że 21,3% respondentów uważa siebie za ludzi ubogich, 39,2% liczy swój stan materialny jako «niższy niż średni», 36% jako średni, zaś 2,3% jako wyższy niż średni i tylko 0,3% jako wysoki.

□ Gabinet Ministrów RB czasowo ograniczył import wyrobów alkoholowych i spirytusu.

□ Przeciętne wynagrodzenie na Białorusi w lipcu wynosiło 1329853 ruble.

□ Stany Zjednoczone udzieliły azylu politycznemu liderom BNF Z. Paźniakowi i S. Naumczykowi.

□ Liczba bezrobotnych w Polsce spadła w lipcu w stosunku do czerwca o ponad 42 tys. osób. Stopa bezrobocia wyniosła 14,1%.

□ Na Jasnej Górze w ramach imprezy towarzyszących XII Międzynarodowemu Kongresowi Mariologicznemu, otwarto wystawę «Bogurodzica Wschodu i Zachodu». Ekspozycja gromadzi dzieła sztuki malarzkiej, złotniczej i rzeźbiarskiej.

□ Specjalny wysłannik prezydenta Rosji gen. Aleksander Lebed' i szef sztabu separatystów czeczeńskich Aslan Maschadow podpisali dokumenty kładące kres konfliktowi zbrojnemu w Czeczenii. Jednocześnie odłożono na 5 lat kwestię statusu politycznego Czeczenii. Wojska rosyjskie opuściły miasto Grozny.

□ Na Ukrainie odbywa się wymiana karbowanów na grivny w proporcji: 1 grivna równa się 100 tys. karbowanów. Do obiegu wprowadzono banknoty o wartości 1, 2, 5, 10, 20, 50 i 100 grivien oraz monety o wartości 1, 2, 5, 10, 25 i 50 kopiejek. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie będzie wynosiło 132,1 grivny, przeciętne emerytury - 45 grivien. Chleb będzie kosztował 0,66 grivny, 1 kg wołowiny - 2,9; 1 kg wieprzowiny - 3,69; 1 l mleka - 0,50; 1 kg cukru - 1,17; 1 kg masła - 6,31 grivny.

□ Według danych Departamentu Statystyki na jednego mieszkańca Litwy przypada po 95 USD inwestycji zagranicznych. Najwięcej na Litwie inwestują Niemcy, USA, W. Brytania, Szwecja i Rosja.

AKTUALNOŚCI ~ FAKTY ~ WIADOMOŚCI

Jest przykładem dla młodzieży

W «Głosie» nr. 28 (218) zostało opublikowane moje zdjęcie i opisana uroczystość przekazywania sztandaru harcerskiego przez p. Teresę Karpinię.

Ja, jako komendant szczepla harcerskiego im. M.K. Ogińskiego oraz prezes miejscowego Oddziału ZP, pragnę opowiedzieć trochę o tej kobiecie.

Pani Teresa Karpinię (panieńskie nazwisko Sielicka) jest człowiekiem ogromnej czystej duszy. Od pierwszych chwil istnienia ZP jest jego aktywnym członkiem. Nie ma takiej imprezy, w której by nie uczestniczyła pani Teresa. Często przychodzi na zbiórki drużyn harcerskich i opowiada młodzieży o swoim trudnym, ale bohaterskim życiu.

Brat p. Teresy Piotr Sielicki był przed wojną sztandarowym w swej drużynie. W rodzinie Sielickich było 8 dzieci. Piotr był najstarszym. Uczył się



w miejscowej szkole. W 1943r. zginął od wybuchu bomby. Był to harcerz z



wielkiej litery, bohater ziemi Żytomlańskiej.

Po śmierci brata trzymać sztandar w domu było rzeczą niebezpieczną. Niktórzy członkowie

rodziny chcieli nawet go zniszczyć, by nie nawlec biedy na siebie i innych. Niezadługo przed śmiercią brata pani Teresa złożyła przysięgę, że za każdą cenę uratuje sztandar dla potomków. Tak się też stało.

Kiedy zobaczyła, że na naszej ziemi odradza się harcerstwo, przekazała swój skarb ze łzami w oczach naszym harcerzom. Pod tym sztandarem teraz nasza młodzież składa przyrzeczenie harcerskie.

Uczynek p. Teresy Karpinię powinien służyć przykładem dla wszystkich, a imiona takich ludzi jak ona powinny być wpisywane złotymi literami do dziejów naszej ziemi.

Antoni CHOMCZUKOW

Ros

Na zdjęciach: Teresa Karpinię; brat pani Teresy - Piotr Sielicki.

WDZIĘCZNOŚĆ KOMBATANTÓW

W 1938r. byłem powołany do Wojska Polskiego. Służyłem w Wilnie w 3 Pułku Artylerii Ciężkiej. Byłem celowniczym. Od 1 września 1939r. nasz pułk walczył na śmierć i życie z przeważającymi siłami wroga. Krwawe walki trwały pod Piotrkowem i Tomaszowem.

Jako uczestnik Wojny Obronnej 1939r. jestem niezmiennie wdzięczny Rządowi Polskiemu, który na mocy Uchwały z dn. 24 stycznia 1991r., udziela pomocy finansowej polskim weteranom, zamieszkującym tereny byłego ZSRR.

Dziękuję pani Annie Bańkowskiej i wicedyrektorowi Biura Rent Zagranicznych p. mgr. Teresie Bartoszk oraz p. Janowi Salkowskiemu za decyzję o przyznaniu uprawnień kombatanek. Dziękuję także pracownikom Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Białoruś, a szczególnie p. Krzysztofowi Dłużewskiemu. Bóg zapłać za dobry uczynek. W imieniu weteranów Wojny Obronnej 1939 roku, mieszkających na Białorusi.

Justyn SOBOLEW

Witebsk

Pozostawił dobrą pamięć

W naszych Kościenniewiczach jest kościół parafialny pod wezwaniem Matki Boskiej Niepokalanej. 1 stycznia 1943 r. świątynię spalili partyzanci, pozostały jedynie ściany. Nikt nawet nie mógł pomyśleć, że kościół zostanie odbudowany.

Ale w 1945r. przyjechał do nas ksiądz Stanisław Żuk. Powiedział parafianom: «Będziemy pracować by odbudować kościół».

15 sierpnia 1946 r. wszystkie prace były zakończone. Do dziś wszyscy

ludzie (i starzy i młodzi) szczerze modlą się w świątyni. Każdego roku ok. 30 dzieci przystępuje do Pierwszej Komunii Św.

Ksiądz Stanisław zmarł 7 marca 1983r., pozostawiając dobrą pamięć po sobie w sercach parafian. Obecnie duszpasterzy nam ksiądz Zygmunt Obartuch.

Teresa HORODNICZA

Zakonnica wieś Kościenniewicz, rejon wilejski

Kto autor?

Z wielką radością dowiedziałam się, że nareszcie w Grodnie 1-go września będzie otwarta Pierwsza Polska Szkoła na Białorusi. Chciałabym za pośrednictwem «Głosu» złożyć serdeczne gratulacje i podziękowanie wszystkim ludziom, którzy walczyli o budowę tej szkoły, którzy ją sfinansowali i dostarczali różne materiały, którzy ją budowali i organizowali kadre pedagogiczną, oraz autorowi wspaniałej piosenki «Pierwsza Polska Szkoła» («Głos» nr.32), która może stać się hymnem tej szkoły.

Czytelnicy «Głosu» bardzo chcieliby coś więcej wiedzieć o autorach tej piosenki.

Helena MALINOWSKA

rejon miadzielski

Od redakcji: autorka piosenki jest p. H. Trocka, zaś muzykę do niej skomponował kierownik chóru «Głos z nad Niemna» p. W. Adamowicz.

PRAGNĘ KORESPONDOWAĆ

Jestem czytelnikiem waszego pisma, które sobie bardzo cenię, ponieważ jest ono głównym moim źródłem informacji o życiu Polaków na Białorusi. Jestem mieszkańcem wsi Nagórniki, która została w 1946r. zajęta przez polskich osadników, głównie z dawnych Kresów Wschodnich. Niedawno obchodziliśmy 50 rocznicę tego wydarzenia.

Bardzo chciałabym nawiązać korespondencję z osobami, które interesują się kulturą i sztuką ludową, są członkami zespołów ludowych bądź ich sympatykami. Interesuję się także literaturą, historią i filatelią.

Szczepan NAPORA

Nagórniki 58-575 Bolków.
woj. Jelenia Góra Polska

PODZIĘKOWANIE

Lidzki Oddział Związku Polaków,

rodzice oraz dzieci składają najserdeczniejsze podziękowanie za tak wspaniałe zorganizowany wypoczynek naszych dzieci, za dar serca i opiekę, wszystkim organizatorom tych wakacji: pani Helenie Tamowskiej - prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, pani Wandzie Matysiak, naszej drogiej opiekunce, panu wójtowi gminy Zielona Góra E. Uglikiowi, panu sołtysowi gminy z Zielonej Góry Andrzejowi Sowie, zespołowi Charytatywnemu parafii św. Mikołaja w Raculi i p. Adamowi Kwaśniewskiemu, pani dyrektor Przedszkola Marii Drobczyńskiej, wszystkim pracownikom przedszkola w Raculi, sponsorom i mieszkańcom Raculi, panu Stanisławowi Sadkowskemu - opiekunowi, za tak śliczne fotografie. Redaktorowi Naczelnemu «Gazety Lubuskiej» p. Mirosławowi Ratajowi za śliczne reportaż.

Dzieci dobrze odpoczęły, poznały lepiej ojczyzny kraj i mowę. Wielkie Bóg zapłać wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji wypoczynku naszych dzieci.

W imieniu Zarządu Lidzkiego Oddziału ZPB

Janina ŻOL

POZDROWIENIA

Z okazji Urodzin Pani Weroniki SZOTA prezesa Świsłockiego Oddziału Rejonowego ZP składamy moc najserdeczniejszych życzeń: zdrowia, pomyślności, sukcesów w pracy zawodowej oraz satysfakcji w działalności społecznej

Zarząd Grodzieńskiego Obwodowego Oddziału ZP.

OGŁOSZENIE

Instytut Katechetyczny Grodzieńskiej Rzymsko-katolickiej diecezji przyjmuje chętnych na I rok studiów. Dodatkową informację można uzyskać w każdym kościele lub w sekretariacie Instytutu. Adres: m. Grodno pl. Sowiecki 4, tel. 44-10-45.

DO KIEROWNIKÓW ZESPOŁÓW ZP

Szanowni Państwo!

Zarząd Główny Związku Polaków organizuje kurs dla choreografów zespołów polskich, który odbędzie się w dniach 24-27 października 1996r. w Baranowiczach. Zapewniamy zwrot kosztów podróży, wyżywienie, zakwaterowanie.

Osoby chętne prosimy zgłaszać się na adres:

225320 Baranowicze ul. Cariuka 43
Dom Polski. tel. 2-53-19.

Kurs Choreografów.

A JEDNAK NIE OBESZŁO SIĘ BEZ ŁEZ

Ciąg dalszy ze str. 1

wycieczki - ogród zoologiczny, Łazienki, Stare Miasto.

Ale jak tylko wyjechalismy do stolicy, w autokarze zaczął narastać szum: na bazar! Wyobraźcie, jak było przykro dorosłym, gdy cały autokar zaczął skandować: «Na bazar!» Zdumiony ksiądz wyszeptał: «Czyżby ich nie ciekawiła Warszawa?»

Oczywiście, że wycieczka nie udała się. Galopem przebiegliśmy przez Łazienki, nawet nie zatrzymując się przy pomniku wielkiego Chopina, a na Starym Mieście wszyscy oziębili się po sklepikach, nawet nie

docierając do serca Starówki - Rynku.

Podczas tej bieganiny po stolicy miało miejsce nieomal że chuligańskie wydarzenie. Jeden z dryblasów pyta u kolegi: «A gdzie pomnik kompozytora?» Ten od niechcenia machnął ręką w kierunku jakiegoś sfinksa: «Oto on». Odbito się to na oczach księdza, który aż zaczerwienił się z oburzenia...

Zdarzało się, że niektórzy z białoruskich dzieci, niestety, nie okazywały należytego szacunku do gospodarzy. To planowali oni jakieś bójki, to znów nie wstydzili się używać obraźliwych słów. Na przykład, jeden z chłopców podszedł do mnie i powiedział:

«Wot eti Polaki!», stawiając akcent na ostatniej sylabie. Zwróciłem mu uwagę, że nieprawidłowo wymawia to słowo. «A ja specjalnie» - brzmiała odpowiedź.

Jak wiadomo od wicków czyjaś trzecia siła próbuje zasiać ziarno nienawiści pomiędzy żyjącymi narodami. Te ziarna chwastów trafiają również do dusz młodych obywateli naszego kraju. I to budzi trwogę.

Muszę kilka słów powiedzieć o dyscyplinie. Ogółem biorąc w naszej grupie byli bardzo zdyscyplinowani chłopcy i dziewczęta. Jako przykład mogę wymienić Anastazję Bojarską, Annę Jasińską, Sandrę

Mularczyk, Włodzimierza Żukowa, Tatianę Gieraszenko, Maksima Diagiela i innych, którzy zaslugują na szacunek. Ale zdarzały się również i samowolne odejścia z obozu (niejednokrotnie!), i nocne (po godz. 24.00) wizyty dziewcząt u chłopców, i okropne zachowanie się w stołówce (krzyki podczas modlitwy Polaków, rozrzucone kawałki chleba itd.).

Tak było... Ale o tym dość. Rozstawaliśmy się z Polakami jak przyjaciele. Okazało się, że Białorusini tych przyjaciół mają wielu, np. Denis Bobkow, Jegor Mińko, nasza wychowawczyni Tatiana Nikolajewna Romanczyk...

Opuszczamy Popowo ze łzami w oczach.
Waldemar PRECKAJŁO

Z okazji Urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, powodzenia, długich i szczęśliwych lat życia naszej prezes p. Izabeli TYRKIN. Dziękujemy za pracę w odrodzeniu polskości, za troskę o nasze dzieci i młodzież, za serdeczność do wszystkich Rodaków. Niech dobry Bóg pomaga jej we wszystkim.

Z okazji Urodzin naszej księgowej p. Janiny ŻOL składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości i słonecznych dni, długich i szczęśliwych lat życia. Dziękujemy za gorliwą pracę i dobre serce.

W imieniu członków Lidzkiego Rejonowego Oddziału ZP

Janina GIRIK

Chór «Głos z nad Niemna» serdecznie i gorąco pozdrawia uczestnika chóru Witolda Pietruliwicza z okazji 60-tych rocznicy Urodzin i życzy zdrowia, radości, obfitych łask Bożych i tradycyjnych 100 lat!

Składamy moc życzeń szczerych od serca w twe przyjacielskie strudzone ręce. By nigdy cię szary cień nie dotykał, by ludzi życzliwych naj częściej spotykał.

OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

Polak lat 35, kawaler, wzrost 1.74cm., brunet, o przyjemnym charakterze zapozna się z Polką, panną, lat ot 21 ot 27, wzrost około 1.64 do 1.74cm, ładna blondynka, niebieskie oczy, z porządnego domu, wesola i o łagodnym charakterze, gospodarna, nie paląca papierosy i nie pijąca alkoholu, kochająca dzieci oraz gotowa do założenia dobrej rodziny w Sydney.

Listy pisane w języku polskim wraz z załączonymi fotografiami (pół i całość) przysyłać na adres:

Henryk ALPINOWICZ

6 HERBERT ST.

OATLEY NSW 2323 AUSTRALIA

Polak po 40-steen zamieszkały na stałe od 14 lat w Niemczech pozna atrakcyjną kobietę do 35 lat (może mieć jedno dziecko) w celu wyłącznie matrymonialnym.

Jeżeli jesteś kulturalna, czuła, i masz odrobinę dobrego serca, to napisz (po polsku, rosyjsku lub niemiecku) wraz z Twoją fotografią na adres:

Zenobiusz DORUCH

Barthstr. 23

44328 DORTMUND

(Germany)

OPINIE

EUROPEIZACJA A TOŻSAMOŚĆ NARODOWA W ŚWIELE PROCESÓW CYWILIZACYJNYCH

Narody Europy poddane są politycznemu naciskowi «jednoczenia» i «unifikacji». Proces ten, zalecany ogólnie przez Komisję Europejską i inne organizacje międzynarodowe czy ich lokalne ekspozytury, ma wytworzyć nową jakość - «europejską świadomość», która ma zwięźnić polityczną budowę Wspólnot Europejskich. Można zadać pytanie, czy jest w ogóle możliwe stworzenie takiej sztucznej konstrukcji, będącej zaprzeczeniem takiej naturalnej formy wspólnego bytowania, jaką jest naród. Czy doświadczenia z tworzeniem «narodu sowieckiego», «jugosłowiańskiego» i «Czechosłowackiego» nie są wystarczającą nauką? Wraz z rozpadem wielonarodowych twórców politycznych, których wewnętrzne sprzeczności zmuszały do tworzenia «państwowej», ponadnarodowej ideologii, wyżej wymienione pojęcia zasiliły historyczny zbiór politycznych i społecznych utopii. Balkany są przykładem powrotu do etniczności. Słowianie pochodzenia muzułmańskiego, będący w czasie istnienia komunistycznego państwa przeważnie ateistami, dziś powrócili do religii, często w swej fundamentalistycznej formie. W tym wypadku jest ona wyznacznikiem narodowej przynależności i pozwala określić się wymiennie jako Bośniacy lub Muzułmanie. Podobny proces dotyczy Serbów i Chorwatów, choć w tym wypadku nigdy nie ustala świadomość historyczności tych narodów. Skorumpowani socjaliści greccy odzyskali władzę tylko dzięki propagandzie nacjonalistycznej skierowanej przeciw Macedonii. Czechy i Słowacja przechodzą proces samouswiadomienia swej odrębności. Zorganizowanie przez Norwegów zimowej Olimpiady stało się powodem do patriotycznej dumy tego małego narodu, który w niedawnym referendum znalazł dość argumentów przeciw przynależności do «europejskiego tygla».

Można zadać sobie pytanie, czy pojedynczy człowiek może żyć bez etnicznej przynależności? Na pewno tak, choćby przez fakt odrzucenia swojej

narodowej tożsamości i określenia się jako «obywatel świata», czy współcześnie jako «Europejczyk». Ale przecież przez swój język, styl życia i odczuwanie, czy przez fakt swego wyznania religijnego, typowego dla danej wspólnoty narodowej, zostanie Hiszpanem, Francuzem, Anglikiem czy Niemcem. Jak powiedział znany badacz kultury Stanisław Ossowski: przekazywanie wzorów przeżyć o konkretnej treści należy do właściwości dziedziczenia kulturowego, którymi ono się różni od dziedziczenia w znaczeniu biologicznym (Dziela, t. II, Warszawa 1963, s. 68). We wszystkich cechach swego jestestwa człowiek będzie inny od innych, swój dla swoich. Świadomi tego «europejczy» planiści kierują swój wzrok na młodzież, hipotetyczną według Locka, tabula rasa. Stworzone w Brukseli dla dzieci pracowników rozróżniającej biurokracji europejskiej szkoły, mają uczyć «europejskości», wyszukiwać wartości wspólne dla wszystkich zamieszkujących nasz kontynent nacji, czyli de facto pozbawiać ich przynależności do jakiegokolwiek wspólnoty etnicznej. Dla pozostałej młodzieży, chodzącej do «normalnych» szkół, tak spreparowano podręczniki, że sprowadzono naukę historii do zagadnień ekonomicznych, socjologii czy historii materialnej. Nie ma w nich miejsca na etos, mit, heroizm dziejów. Proces ten dotyczy nie tylko państw Wspólnoty Europejskiej, ale i innych państw, jak Polska, poddanych kosmopolitycznej presji. Ale dziecko też jest osobą społeczną. Nie pozbawi się go przecież wychowawczego wpływu rodziców czy środowiska. Potrzebuje identyfikacji. Najbardziej prymitywnym wyrazem jest patriotyzm wyrażony na meczu, w którym grają «nas». Bywa, że zapotrzebowanie na przynależność do wspólnoty - zostanie zaspokojone w wieku późniejszym. Znany jest przykład pewnego trójmiejskiego socjologa, który wychował swoją córkę w całkowitej alienacji od narodowej tradycji. Po wyjeździe do Stanów Zjednoczonych stała się ona amerykańską patriotką, przyjmując

i wyrażając swoje przywiązanie do nowej ojczyzny w sposób, który może szokować przedstawicieli starych europejskich narodów.

Ciekawy proces odczuwania swej przynależności kulturowej, który zaczyna się od indywidualnej, jednostkowej potrzeby, a spełnia we wspólnotowej manifestacji, przeżywa Francja. Zaczynamy od konstatacji faktu wielkości kultury tego kraju. Tak wielkiej, mającej swe blaski we wszystkich epokach historycznych i literackich, że Francuz nie musi wychodzić poza granicę swego języka, by chlonać to, co zwykliśmy nazywać «kulturą światową». I oto tożsamość cywilizacyjna Francji została zaatakowana na jej własnym terytorium. Począwszy od końca lat sześćdziesiątych dotyka ten kraj inwazja cywilizacyjnie obcych, przeważnie muzułmańskich lub afrykańskich obcoplemienców. Ta dzisiaj ponad 6 milionowa mieszkająca w samej tylko Francji masa (podobny sterowany proces dotknął inne kraje) w rozumieniu «europejskich» planistów miała być zarysem pluralistycznej, wielokulturowej Europy. Miała w istocie dokonać dzieła zniszczenia, opartej na łańcuchowości i katolickiej kultury francuskiej. W chwili obecnej całe dzielnice i kwartaly ulic nabierają charakteru orientalistycznego. Emigranci niosą ze sobą kulturowo obce wzory, które są wyrazem ich własnej tożsamości. Głos multów obwieszcza schyłek chrześcijaństwa i zapowiedź zwycięstwa islamu na ziemi francuskiej. Reakcją na to jest uświadomienie sobie obecnej całej dzielnicy i kwartalu narodowej, a tym samym kulturowej. Każdy naród ma prawo do poczucia wyłączności na terytorium, które zamieszkuje, z którym łączy się indywidualne uczucia, zwane miłością Ojczyzny. A Ojczyzna jest nierozdzielnie związana z ziemią, na której człowiek żyje, którą posiada i za którą jest odpowiedzialny. Przywiązanie do ziemi to równocześnie przywiązanie do tradycji, będącej przekazem mądrości pokoleń, które żyły na tej ziemi. Tradycje i obyczaje dają człowiekowi możliwość zakorzenienia się. Stąd popularność hasła powrotu do

tradycyjnych wartości i obrony własnej kultury. Znamiennym przykładem takiego procesu jest podparyskie Saint Denis, zamieszkałe przez komunistycznych wyborców akceptujących hasła internacjonalistyczne i antytradycyjne (w stylu zamierzenia zniszczenia istniejącego tam kościoła, w którym od wieków składano doczesne szczątki królów Francji), a dziś głoszących na nacjonalistyczny Front Narodowy. Potwierdza się prawo, które sformułował znany badacz cywilizacji Feliks Konieczny, że pomiędzy cywilizacjami (pojęcie «kultury» uczony używał na oznaczenie podziałów i odmian cywilizacji) nie ma syntez. Każda cywilizacja jest żywotna, dąży do ekspansji, toteż gdziekolwiek zetkną się z sobą dwie cywilizacje żywotne, walczą z sobą, muszą. Wszelka cywilizacja żywotna, nie obumierająca, jest zaczepna. Walka trwa, póki jedna z walczących cywilizacji nie zostanie unicestwiona (Oład w historii, Londyn 1977, s. 48 i 49).

Z procesem dążenia do odczuwania tożsamości kulturowej wiąże się zagrożenie, jakie niesie dla niej tzw. kultura masowa - produkt współczesnych procesów cywilizacyjnych. Ze względu na jej duchowe ubóstwo i destrukcyjny charakter, można ją nazwać kulturą będącą sojusznikiem kosmopolitycznej «europeizacji». Zunifikowana, internacjonalistyczna, lansowana przez środki masowego przekazu na całym świecie, sprowadza się do rytuału konsumpcji tych samych treści i tych samych produktów przez pozornie indywidualnych, ale w sumie zunifikowanych odbiorców. Odbiorców zatamizowanych, pozbawionych więzi społecznych, poddanych konsumpcyjnej propagandzie. Kultura taka bez zarysowanych konturów «swojskości» i «obcości», dobra i zła, prowadzi do alienacji i nihilizmu, zdziwienia i kulturowej degrengolady. Krytyczna ocena wychowania młodzieży i dzieci, dokonywana dzisiaj w Polsce przez starszych, wypienia powyższe znamiona tego destrukcyjnego procesu. Nie może

być inaczej, jeżeli rolę wychowawcy i propagatora kulturowych wzorców przejął telewizor, zainstalowany w domach przez utyskujących dorosłych. Wpuszczono demona zła do rodzin.

Krytycy obecnego stanu rzeczy, którzy uwierzyli w schyłek państwa narodowego, zdają się widzieć alternatywę w regionalizmie «małych ojczyzn», co język niemiecki precyzyjnie definiuje jako Heimat, «kraj ojczysty». Z niewinnie brzmiącego pojęcia «regionalizmu» (któż lubi biurokratów, centralistów z miasta stołecznego) planiści europejscy stworzyli konia trojańskiego mającego kulturowo i politycznie rozsadzić państwa narodowe. Ale zadajmy sobie pytanie, dlaczego akurat kulturowe regionalizmy miałyby się ostać przed walcem antykultury «pop»? Przecież światowa unifikacja dokonuje się przez zubożenie i wyjątkowanie wszystkiego, co jeszcze istnieje. A przez lokalny folklor dochodzimy do będącej syntezą kultury narodowej. Dla Polaka z Wileśszczyzny tamtejsza ludowość jest przecież polskością. Dla Górala z Podhala, jego unikalny regionalizm funkcjonuje w ramach narodu polskiego, wyróżniając go od Słowaka po drugiej stronie Tat. Bretończyk jest Francuzem przez fakt, że jest Bretończykiem. Lokalne zaś obyczaje i tradycje nie są w stanie wypełnić w całości potrzeby przynależności do większego politycznego i kulturowego bytu, jakim jest naród i jego wielowiekowy etos.

Poczucie narodowej dumy z przynależności do tej a nie innej wspólnoty, potrzeba kulturowej identyfikacji zawsze będzie towarzyszyć człowiekowi. Sztuczne twory muszą upaść, zwłaszcza jeżeli są oparte na tak niepewnych podstawach jak dobrobyt. Historia uczy jak niepewne i zmienne są koleje dziejów. Zbigniew Brzeziński, jeden z realizatorów mundializmu, czyli tworzenia jednego światowego organizmu politycznego, stwierdza: «Państwo narodowe długo jeszcze będzie istnieć, stanowiąc punkt odniesienia lojalności obywateli, najważniejsze źródło zróżnicowania historycznego i kulturowego oraz główną siłę masowej mobilizacji» («Myśl Polska», 22 stycznia 1995, s. 2). Panta rhei «europejczy»!

Piotr BLASZKOWSKI

STRACH

Według ostatniego spisu ludności przeprowadzonego w 1989r. w Witebsku mieszka ponad 6 tys. Polaków. Większość z nich pochodzi z terenów Białorusi Zachodniej, natomiast ci, którzy od bardzo dawna zamieszkują miasto i jego bliskie okolice, stanowią nieduży odsetek. Fala aresztowań w latach 30-50 wyrzuciła Polaków tak, że z tych tutejszych zżądał prawników dzisiaj pozostali tylko nieliczni przedstawiciele niegdyś licznych i znanych rodów.

W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych przyszedłem na nabożeństwo do kościoła. Miałem ponad godzinę czasu przed mszą. Pogoda dopisywała - świeciło słońce. Wreszcie po długiej i srożej zimie przyszła wiosna. Stałem na placu przed kościołem i oczekiwałem na znajomych, żeby pozdrowić ich ze świętem Zmartwychwstania Pańskiego i podzielić się nowinami. Dopiero co skończyło się nabożeństwo w języku białoruskim, wierni opuszczali kościół i powoli, małymi grupkami podążali do domów. Niektórzy przez kilka minut stali na kościelnym podwórzu i, ciesząc się słońcem i ciepłem, rozmawiali.

Plac dookoła kościoła jest obwarowany ceglany murem. Znaczną część tego terenu zajmuje cmentarz, a raczej to, co z tego pięknego cmentarza pozostało. Za czasów sowieckich, zwłaszcza po wojnie, zrównano większą część cmentarza z ziemią i dzisiaj znajduje się tam przedsiębiorstwo samochodowe. Źródła historyczne podają, że na początku wieku cmentarz katolicki był najładniejszym i najbardziej zadbanym ze wszystkich cmentarzy Witebska. Żywi świadkowie czasów przedwojennych w pełni to

potwierdzają. Kiedy po ponad 50 latach poniewierki parafia odzyskała kościół, jednocześnie z remontem kościoła i restytucją życia parafialnego proboszcz o. Janusz Stępa zabrał się do uporządkowania terenu dookoła kościoła, który wówczas przypominał raczej śmietnik. W czasie robót remontowych z ziemi wydobyto kilkanaście nagrobków, z których większość była bardzo uszkodzona. Ustalenie pierwotnego miejsca ustawienia nagrobków dzisiaj jest już niemożliwe, dlatego ojciec Janusz wszystkie te nagrobki ułożył w jednym miejscu, z prawej strony kościoła przed kapliczką, ponieważ tutaj kiedyś był cmentarz.

Siostry zakonne Władysława i Leonida razem z wiernymi uporządkowały teren, zasiały kwiaty, posadziły ozdobne krzewy, godnie upamiętniając miejsce wiecznego spoczynku tych, którzy kiedyś budowali ten kościół. Usilne starania o. Janusza o odzyskanie całości terenu byłego cmentarza na razie nie miały powodzenia.

Właśnie tu, przed cmentarzykiem, zagadnęła mnie p. Janina, 80-letnia kobieta, której kilku krewnych jest pochowanych na tym cmentarzu, ale po tylu pochówkach i śladu nie pozostało. Smutnie i z bólem patrząc na kapliczkę powiedziała: «Tam przed kapliczką jest pochowana moja siostra. Ale poprzedni gospodarze tak «uporządkowali» cmentarz, że dzisiaj

zidentyfikować miejsce grobu nie sposób». Nawiasem mówiąc, i moi krewni byli tu pochowani, ale po tylu grobach nie pozostało ani śladu.

Pani Janina na moją prośbę opowiedziała o sobie i swojej rodzinie, która mieszkała tu obok kościoła i cmentarza. Według słów pani Janiny przeważali tu Polacy, dzieci których były uczniami jednej polskiej szkoły w Witebsku, znajdującej się na szczęście niedaleko. Polską szkołę ukończyła i pani Janina, szkoła była 7-letnią. Mile wspominała swych nauczycieli i kolegów, choć szkoła była sowiecka, lecz duch polskości był obecny i szanowany. Wielu uczniów pochodziło ze wsi. Jeszcze za szkolnych lat pani Janina dobrze zapoznała się z klasyką polską i dzisiaj w domu ma sporo polskich książek, ale nabytych już po wojnie, w tym również przystanych z Polski przez krewnych. Po ukończeniu szkoły wstąpiła do FZU (szkoły zawodowej), do Instytutu Weterynaryjnego, który ukończyła w 1939 roku.

26.10.1937 roku o drugiej godzinie w noc nadjechał «czarny woron», aresztowano mamę i ojczyma oraz wielu sąsiadów - katolików (prawosławnych nie czepiali się). W domu pozostała sama z młodszym bratem. Nadeszły straszne czasy, ludzie obawiali się rozmawiać między sobą, ukrywali się po domach, ale NKWD dalej się ponosiło. Co dzień - mówi p. Janina -

dowiadaliśmy się w Instytucie o aresztowaniach profesorów i studentów. Nie było miejsca pod słońcem, gdzieby można było się ukryć. Od rodziców nie nadeszły żadne wiadomości. W czasie wojny pewna kobieta mówiła, że w 1937r. zbierając grzyby w gęstym lesie, zwanym «ciepłym», przypadkowo widziała, jak zakopywano zabitych ludzi do dużych dołów.

Dzisiaj wiadomo, że takich miejsc, gdzie rozstrzeliwano i grzebano niewinnych ludzi, wśród których było bardzo dużo Polaków, dookoła Witebska było kilka. Złożywszy w 1993 roku interpelację do władz, p. Janina dostała odpowiedź, że ojczym i mama zmarli 1.12.1937 roku.

Kiedy rozpoczęła się wojna z Niemcami i odchodziły wojska radzieckie, w mieście wybuchły pożary, przyczyną których były nie tylko działania wojenne, ale i wykonanie rozkazu Stalina, aby niczego nie pozostawiać wrogowi. Niektórzy komсомолы biegali po mieście i podpalali nie tylko państwową własność, ale i domy prywatne, co część z nich przytłęciła własnym życiem. Kościół wewnątrz całkiem spłonął, a północne wieże na tle ciemnego nieba były podobne do olbrzymich, palących się świec.

Wojna przyniosła nowe cierpienia i męczarnię. Niemcy prześladowali

Polaków. W czasie wojny w Witebsku zostały otwarte ocalałe cerkwie, zaś kościół odremontować i otworzyć nie pozwolono, zresztą i księży nie było.

Przed wojną p. Janina założyła rodzinę, ale powołany na wojnę mąż zginął. Rodzony brat trafił do obozu koncentracyjnego, powrócił wprawdzie w 1946 roku, lecz wkrótce został aresztowany i zesłany do łagrów, gdzie zachorował ciężko na gruźlicę. Za rok powrócił do domu, ale po kilku miesiącach zmarł.

Przed opuszczeniem Witebska Niemcy prawie wszystkich mieszkańców zapędzili do obozu mieszczącego się na obrzeżu miasta, gdzie w straszliwych warunkach przebywali kilka miesięcy. Stąd wszystkich załadowali do pociągów i przewieźli na Litwę, do Oran. Właścicielom ziemskim rozkazano zabrać przybyłych ludzi do siebie. Z dwoma dziećmi p. Janina trafiła do wsi Zagary, gdzie doczekała się końca wojny, potem powróciła do Witebska. Po wojnie z trudem odszukała w Polsce krewnych, którzy tam wyjechali w latach 20-tych. Utrzymywała z nimi korespondencję, lecz nigdy w Polsce nie była. Ma krewnych w Warszawie, w Krakowie i nawet zakonnicę w Rzymie.

Do kościoła p. Janina znów zaczęła uczęszczać dopiero trzy lata temu. Minęła dawno młodość, nastąpiły sędzive lata, ale nie minął strach przed karzącą pięścią władzy. W obawie przed możliwymi przykrościami p. Janina nie powiedziała swego nazwiska. Szokujący, lodowaty strach objął duszę kobiety i nigdy jej nie opuści.

Anatol JAKOWLEW

Witebsk

NASI SŁAWNI RODACY

JAN CZECZOT W ŚWIELE POLSKICH
ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH

PRÓBA ICH INTERPRETACJI

Szanowny Panie Redaktorze,

Dnia 15 czerwca br., z okazji 200-miej rocznicy urodzin Jana Czeczota odbyła się w Koreliczach sesja naukowa (tzw. «Korelickie czytania»), poświęcona jego życiu i twórczości, w której miałem zaszczyt brać udział. Przysłałem Panu do ewentualnego wykorzystania tekst swojego referatu z tej sesji. Jego opublikowanie w prasie polskojęzycznej, jako obrazu stanu wiedzy o Czeczocie na podstawie polskich źródeł historycznych, zachęci - być może, białoruskich badaczy, którzy na miejscu mają dostęp do archiwów i dokumentów, do ostatecznego wyjaśnienia spraw spornych, niejasnych lub wątpliwych, dotyczących życia poety. Historii, która opiera się na faktach, nie można bowiem upraszczać, spłycać i interpretować pod z góry założone tezy. Na zawarte w moim referacie pytania, wystąpienia miejscowych historyków odpowiedzi nie dały. Na sesji nie przewidziano zresztą czasu na wymianę poglądów i dyskusję między prelegentami. Publikacja mojego wystąpienia być może do tej dyskusji zachęci innych.

Andrzej Syrokomla - BULHAK

«Wielka Encyklopedia Powszechna» PWN twierdzi, że Jan Czeczot urodził się w roku 1797 w Rzepichowie koło (?) Nowogródka, «Polski Słownik Biograficzny», że w r. 1796 również w Rzepichowie. Niektóre inne, podobne źródła przyjmują za datę urodzenia Czeczota rok 1794, przy czym w jednym z nich, że jego ojciec był tam (w Rzepichowie) ekonomem (lub rządcą) w majątku Tyzenhauza, a w drugim, że w majątku pojezuickim. Co do precyzyjniejszej daty urodzenia sprawa jest nie mniej «urozmaiconą»; sam Czeczot obchodził urodziny 24 czerwca (w dzień św. Jana, które to imię «przyniosło» sobie na świat). «Historia Literatury Białoruskiej» przyjmuje 7-go lipca jako datę jego urodzenia, a «Encyklopedia Białoruska» twierdzi, że - było to 17 lipca. Oba źródła białoruskie podają jako miejsce urodzenia Maluszyce.

Sprawa daty i miejsca urodzenia Jana Czeczota wydawałaby się częściowo wyjaśniona po odnalezieniu w latach międzywojennych przez Leonarda Podhorskiego-Okołowa dokumentu jego chrztu, który ma następujący tekst:

«1796, 19 lipca. Ze dworu Maluszyce. Ja, Adalbert Szczański, proboszcz woroneżański, dokonał uzupełnienia świętych ceremonii nad Janem - Antonim, synem wielmożnych szlachetnie urodzonych państwa Tadeusza i Klary z domu Haciskiej, Czeczotów, małżonków prawnych, rotmistrzostwa nowogródzkiego, ochrzczonym dn. 6 lipca z wody tylko, przez wielbego ojca Jana Łozowskiego, kapłana serweckiego, proboszcza obrządku grecko - unickiego. Kumami byli: szlachetnie urodzony pan Marcin Romaszewicz i szlachetnie urodzona pani Anna Szymkiewiczowa, ekonomowa serwecka. Obecni przy uzupełnieniu świętych ceremonii byli W Pan Ignacy Czeczot, syn rotmistrza nowogródzkiego, i szlachetnie urodzona dziewczyna Rozalia Haciska, córka rotm. nowogródzkiego».

Przeanalizujmy ten dokument i spróbujmy wyprowadzić z tej analizy logiczne wnioski.

Co do chrztu «z wody»; wiadomo, że chrzest taki praktykuje się najczęściej bezpośrednio po urodzeniu się dziecka, w przypadku jego słabego zdrowia zagrażającego życiu. Można więc, bez ryzyka popełnienia większego błędu przyjąć za wiarygodną tezę, że chrztu dokonano w dniu urodzin noworodka (o czym jeszcze później). Nasuwają mi się jednak pewne wątpliwości co do miejsca tych narodzin. Jeżeli bowiem uznano, że dziecko wymaga natychmiastowego ochrzczenia, to byłoby logiczne, że posłano po księdza (choćby unickiego, co miało miejsce w tym przypadku) do najbliższego

kościół. Najbliżej Maluszyce (jeśli przyjmujemy, że tam się Jan Czeczot urodził) był kościół i klasztor dominikanów w Walówce (ok. 6 km). Kolejno, co do odległości, była cerkiew unicka w Koreliczach (ok. 13 km). Posłano jednak po kapłana do najdalej położonego Serweca (17 km). Przejazd tam i z powrotem, zabrał posłańcowi co najmniej kilka godzin, a przecież chodziło o czas! Gdyby sprowadzono księdza z Walówki, to czas potrzebny na przyjazd zmniejszyłby się trzykrotnie.

O czym ta sytuacja może świadczyć? Ano o tym - to już jest moja hipoteza, że mały Czeczot urodził się być może nie w Maluszycach a w Serwecu, gdzie był na miejscu ksiądz unicki, który go «wstępnie» ochrzcił!

Skontrowano mi kiedyś tę tezę następującym argumentem: a może to właśnie ks. Jan Łozowski przebywał akurat w Maluszycach i wykorzystano jego tam obecność? Mogło oczywiście tak być. Jest jednak jedno «ale». Z opisu Serweca nie wiadomo, aby była tam cerkiew unicka! Była tam, i owszem, kaplica katolicka w majątku Niesiołowskiego, do której przeniesiono później jego prochę z Woroneży.

Cóż więc w Serwecu mógł robić proboszcz obrządku grecko - unickiego? A może zapisy historyczne nie przekazały nam informacji o istnieniu tam kościoła unickiego? Raczej mało prawdopodobne, bo o takich obiektach z reguły wspominają. Interpretuję to w ten sposób, że ks. Łozowski korzystał z kaplicy obrządku rzymsko - katolickiego Niesiołowskiego, co było praktykowane w tych stronach (i jest do dzisiaj np. w zachodnich województwach w Polsce).

Podkreślam jeszcze raz, że zapis w metryce chrztu Jana Czeczota, cyt. «z dworu Maluszyce» wcale nie przesądza o tym, iż w tej miejscowości się on urodził. Dziecko mogło być do Woroneży jedynie z Maluszyce, gdzie np. czasowo przebywali jego rodzice, przywiezione dla dokonania ceremonii. O jakichś związkach Czeczotów z Serwecem świadczy udział w obrządku ekonomicznej serweckiej Anny Szymkiewiczowej. Niestety, nie znamy (na razie) jej nazwiska panińskiego, co by być może sprawę wyjaśniło.

Kiedy się więc Jan Czeczot urodził? On sam twierdził, że 24-go czerwca, chrzest «z wody» odbierał 6-go lipca. Przyjmując zaprezentowany wyżej tok rozumowania twierdzę, że w tym samym dniu, co się urodził. Jest w tym sprzeczność? Nie ma, gdyż jedna data podana być mogła wg. kalendarza juliańskiego a druga wg. gregoriańskiego. Wg. stosowanych obecnie formuł takich zapisów moglibyśmy datę urodzenia Jana Czeczota sprecyzować następująco: urodził się on 24. VI-6. VII. 1796r. i problem byłby wiarygodnie rozwiązany.

Co w Maluszycach mogli robić rodzice Jana Czeczota? Twierdzę, że

jedynie byli w gościnie u krewnych (może sama pani Czeczotowa?).

Maluszyce były wsią i «okolicą szlachecką», składającą się z wielu folwarków, w tym w części będących własnością litewskich Tatarów, i z reguły o niewielkim obszarze. Tatarzy «obcy» swoich gospodarstw nie dzierżawili. Z rodzin tatarskich wymienia się w Maluszycach Ulanów, Bohdanowiczów, Koryckich, Maluszyckich (obok rodziny identycznego nazwiska, ale chrześcijańskiej) i innych. Znamy z tego okresu wiele transakcji kupna - sprzedaży, zastawu, cesji itp. przeprowadzanych między tatarskimi właścicielami ziemi w Maluszycach. Zawsze się to odbywało między «swoimi».

Zyli tam oczywiście również właściciele - chrześcijanie. Z opisu pobytów w Maluszycach X. Ignacego Bulhaka, kvestarza bernardynskiego z Nieswieża, wiemy np., że odwiedzał tam (ok. 1806r.) m. in. rodziny Mackiewiczów, Markiewiczów i Rowieńskich. Z innych źródeł wiemy, że gospodarowali tam też Dobczyńscy, a później Sawiczowie.

«Słownik geograficzny...» precyzuje, że w późniejszym już czasie (około r. 1860 - 1870) we wsi Maluszyce mieszkało 48 osadników pełnopodziałowych, oraz istniały tam trzy bliskie folwarki, z których dwa, każdy o pow. 5 włók należały do mahometañskiej rodziny Ulanów, a jeden, o pow. 10 włók z «propinacją», był własnością prawosławnego duchownego Sawicza.

Jeżeli więc Tadeusz Czeczot mógł znaleźć w Maluszycach jakieś zatrudnienie to, jak sądzę, jedynie w folwarku, pierwotnie Dobczyńskich, a później Sawiczów. Nie znajdujemy jednak na to żadnych dowodów. Możemy więc, wg. stanu dzisiejszej wiedzy powiedzieć, że Jan Czeczot urodził się prawdopodobnie w Maluszycach, lecz pewność mieć będziemy dopiero po bezdyskusyjnym potwierdzeniu z dokumentów archiwalnych, faktu przebywania tam jego rodziców.

Tego jednak dowodu w Polsce przeprowadzić nie możemy, a archiwa białoruskie, o czym przekonałem się osobiście, dla polskich badaczy są zamknięte.

Z listów i utworów autorstwa Jana Czeczota, w których przywołuje on obrazy swej ziemi rodzinnej, możemy sporządzić rejestr miejscowości, które tam wymienia. Są to, w zapisie alfabetycznym: Baranowice, Bielica, Łowczyce, Popławy, Uznohi, Zakret, Zubków i «domek nad Niemnem», gdzie zostawił swoich rodziców (chodzi prawdopodobnie o folwark Secewin, który wydzierżawił Chlewiński, i w którym Czeczot osadził w 1820r. swoich rodziców). Nie ma w tym spisie ani Maluszyce, ani Rzepichowa. Można to oczywiście tłumaczyć w ten sposób, że wymienił Czeczot tylko te miejscowości, które zapamiętał, a miejscowości, w której się urodził, nie zdążył zapamiętać, bo zbyt krótko tam mieszkał.

Jak wiemy Adam Mickiewicz nazywał swojego przyjaciela «Janem z Myszy». W ślad za artykułem J. Prusinowskiego, zamieszczonym w «Tygodniku Ilustrowanym», polskie opracowania wyjaśniają to pochodzeniem Czeczota z Rzepichowa w parafii nowomyskiej, będącym wówczas własnością Tyzenhauza. Jak pisałem wyżej, inne źródła twierdzą, że był to folwark pojezuicki.

Wydaje mi się, że w obydwu

tych informacjach (w sprawie własności) jest cząstka prawdy; folwark, w którym Tadeusz Czeczot miałby być ekonomem mógł faktycznie należeć pierwotnie do jezuitów, a po kasacji zakonu przeszedł na własność skarbu królewskiego. Z kolei, przejął go hr. Tyzenhauz jako podskarbi królewski - rzecz jednak w tym, że zmarł on już w 1785r., a wcześniej totalnie zbankrutował i już w 1780r. jego majątki podlegały tzw. eksdywizji. Nie mógł więc ojciec Jana Czeczota być jego pracownikiem, kiedy to Jan się rodził.

Bardziej już uprawniającym do nazywania go «Janem z Myszy» jest fakt mieszkania w Baranowiczach lub folwarku Uznohi, które to obydwa majątki ze sobą graniczyły. Jedna i druga miejscowość należała również do parafii nowomyskiej. Jest jeszcze kolejna niejasna informacja w biografii Czeczota, polegająca na twierdzeniu, że w 1809r. przybył on do Nowogródka i wkrótce spotkał się w jednej klasie z Adamem Mickiewiczem. Z porównania dat rozpoczęcia nauki przez Mickiewicza i Czeczota wynika, że ten drugi zaczął chodzić do szkoły w Nowogródku dwa lata później. Wiadomo, że Adam powtarzał trzecią klasę nauki w roku szkolnym 1810/1811 i wówczas to miał się spotkać w jednym oddziale z Janem Czeczotem. Potwierdza to kalendarzyk polityczny za ten rok szkolny, cytowany w «Kronice życia i twórczości...», gdzie znajduje się zapis, że A. Mickiewicz i J. Czeczot kończą 3 klasę szkoły nowogródzkiej jako uczniowie celujący.

Sytuacja komplikuje się jednak faktem powtarzania przez Mickiewicza również klasy piątej w roku szkolnym 1813/1814, gdyż wówczas Jan Czeczot byłby go wyprzedził w ukończeniu szkoły o rok, a wszyscy wiemy, że szkołę ukończył razem, i razem zresztą zgłosili się pierwotnie na Wydział Medyczny Uniwersytetu Wileńskiego.

Jeżeli więc przyjmujemy za prawdziwy rok 1809 jako datę rozpoczęcia nauki przez Czeczota, to musimy przyjąć, że nie mógł on się spotkać w jednej klasie z Mickiewiczem w powtarzanej przez niego klasie trzeciej (co dyskwalifikowałoby zapis w «Kronice życia...»), a nastąpiło to dopiero przy ponownym powtarzaniu nauki przez Mickiewicza w klasie piątej w roku szkolnym 1813/1814. Jakby tego było mało, rozumowanie to gmatwa dodatkowo wierszyk Mickiewicza (jeśli go przyjął dosłownie) zaimportowany na swoich imieninach w 1818r. cyt.

«Jakże tu wina i mózgu strata!
Janie! Pamiętaj oświecajki?
Wszakże to szóste mijają lata
My z Tobą zawsze półgłówki».

z którego by wynikało, że spotkali się w jednej klasie w roku 1812 (czyli rok później niż to wynika ze znanych, cytowanych wyżej zapisów, i rok wcześniej niż w klasie piątej).

Moim zdaniem, rok szkolny 1812/1813 powtarzali ponownie wszyscy uczniowie nowogródzkiej szkoły (a nie wykluczone, że całej guberni), gdyż skutkiem zawieruchy wojennej i przechodzenia przez kraj kolejno dwóch armii, zajęcia uległy zawieszeniu. Tylko w takim przypadku obaj uczniowie, Mickiewicz i Czeczot mogli szkołę ukończyć razem, a spotkali się w niej faktycznie już w klasie trzeciej.

Pod tym jednak warunkiem, że przeniesiemy datę rozpoczęcia nauki przez Jana Czeczota na rok 1808.

Dla wyjaśnienia niektórych

pytań i niejasności, związanych z biografią Jana Czeczota usiłowałem odtworzyć na podstawie dostępnych polskich źródeł rodowód poety.

Próba okazała się jednak bardzo skomplikowana, a to głównie dla dwójki pisowni tego nazwiska stosowanej w naszych źródłach.

W monografii swojej rodziny znalazłem następujący zapis (na podstawie Kolankowskiego «Zygmunt August»):

«Kiedy wyznaczono terminy składania srebrszczyzny (podatki) na 14-go maja 1534 i 6 stycznia 1535r., wysłano dworzan wielkksiążęcych na Litwę z listami; na stronę «oszmiańską» woj. wileńskiego pojechał Stręt Soltanowicz (Miedniki, Lida, Oszmiana, Markowo, Krewa, Mińsk, Mohylew itp.), na stronę «zawilejską» pojechał Semen Bulhakowicz, a na Podlasie Waśko Czeczot, przodek Czeczotów».

Informację tę uzupełnia Seweryn Uruski w «Rodzina, herb szlachty polskiej» adnotacją, że gniazdem Czeczotów było księstwo smoleńskie, po opanowaniu którego przez Moskwę, Wasil Danilewicz Czeczot przeniósł się na Litwę i od króla Zygmunta Augusta dostał w r. 1545 nadanie dóbr swojego teścia Bielika w pow. słonimskim. W r. 1566 wdowa po nim (druga żona), w imieniu swoim i syna Dymitra prowadzi spór z pasierbem Fedorem o podział majątku (chodzi o folwarki Rutki i Jaroszewo).

Czeczotowie pieczętują się herbami Ostoja, Prawdzie i jedna z gałęzi używa herbu własnego (niewiadomego wyglądu).

Po analizie zapisów genealogicznych i wyeliminowaniu z filiacji tej gałęzi Czeczotów, którzy zaczęli używać odmiennej pisowni nazwiska (h. Prawdzie) odtworzyłem zrzęby rodowodu Jana Czeczota z ostrożnym zastrzeżeniem co do poszczególnych zapisów, lecz dającym możliwość dokonywania uzupełnień lub wiarygodnych zmian. Z monografii rodzinnej dowiedziałem się nadto, że istnieje również monografia Czeczotów, lecz pomimo odszukania tej rodziny w Polsce na ślad tego opracowania nie trafiłem.

Cytowany na wstępie tekst metryki chrztu Jana Czeczota jest tłumaczeniem oryginału z łaciny. Wskazuję w opracowanym rodowodzie pewne sprzeczności zapisów tej metryki z ustaleniami Adama Bonieckiego w «Herbarzu Polskim» z 1900 roku. Nie byłoby tych sprzeczności pod jednym warunkiem; a to tym, że zamiast sformułowań: «rotmistrzostwa» i «rotmistrza» byłoby «rotmistrzowiczostwa» i «rotmistrzowicza». Trzeba więc starać się dotrzeć do oryginału łacińskiego i sprawdzić jakiego określenia użył w zapisie ksiądz Szczański.

Znamy oczywiście ze źródeł historycznych kilku jeszcze Czeczotów z tego okresu dziejów i z tych terenów. Nie znamy natomiast ich związku z rodziną Jana Czeczota. Cokolwiek więc z tych związków uda się ustalić, to będzie zawsze osiągnięciem.

Być może wyłoni się z mroków historii bardziej wyrazista postać Jana Czeczota - przyjaciela, konsultanta i korektora Adama Mickiewicza oraz samodzielnego twórcy i propagatora ludowych tradycji.

Andrzej BULHAK

P.S. W wyniku pobytu w Koreliczach na sesji poświęconej rocznicy urodzin Jana Czeczota i zapoznaniu się z ustaleniami miejscowych historyków i badaczy, zmianom w powyższym tekście informację co do odległości Maluszyce od Serweca (określoną wg. dostępnych w Polsce map turystycznych) i uznaje, że między obiema tymi miejscowościami można było podróżować «na skróty», co czyniło ich położenie nie tak odległym.

Pozostałe moje uwagi krytyczne i zastrzeżenia co do aktualnego stanu wiedzy o życiu Jana Czeczota nadal są aktualne i wymagają wiarygodnych odpowiedzi ze źródeł historycznych.

Z KART HISTORII

Z DZIEJÓW WALKI O JĘZYK POLSKI W MIEŚCIE ORZESZKOWEJ

MICHAŁ PANKIEWICZ

ODCINEK II

W ogóle, jeśli chodzi o stosunek starszego społeczeństwa do uczniowskich poczynań kulturalno-oświatowych, nie potrafiłbym przytoczyć ani jednego przypadku jakiegos przeciwdziałania czy niechęci. Zapewne nie małą rolę w wytworzeniu przyjaznej dla nas atmosfery odegrał skromny dworek Orzeszkowej przy ul. Sadowej, przemianowanej w 1902r. na ulicę Grafa Murawjowa, a w Polsce niepodległej na ulicę Orzeszkowej.

W Grodnie, straszliwie rusyfikowanym po powstaniu 1863 r., dworek autorki *Gloria victis* był przez wiele lat głównym ośrodkiem promieniowania polskości i ducha buntu przeciwko carskim rządóm. Do dworku pani Elżby często dojeżdżali z Warszawy wybitni przedstawiciele polskiej kultury, jak Sieroszewski, Konopnicka, Zdzichowski, dr Henryk Nussbaum, Wanda Siemaszkowa i inni. W tym dworku odbywały się odczyty polskich pisarzy i społeczników, jak również występy polskich artystów.

Na wszelkich uroczystościach drzwi dworku Orzeszkowej były szeroko otwarte dla grodzieńskiej publiczności. Tak np. na wieczorze Wandy Siemaszkowej publiczność z trudem się mieściła w salonach, a deklamacje artystki wręcz oślnęły słuchaczy. Po dziś dzień pamiętam wrażenia, jakich doznaliśmy słuchając deklamacji znakomitej artystki o deszczu jesiennym. Nieomal fizycznie czuliśmy jego dudnienie po szybach okien.

Należy pamiętać, że do października 1905 r. wszelkie imprezy w języku polskim były na Litwie zakazane i że cała działalność kulturalna Orzeszkowej z punktu widzenia władz

administracyjnych była nielegalna i antypaństwowa.

Na przełomie XIX i XX wieku społeczeństwo polskie w Grodnie nie pomijało żadnej sposobności, aby stwierdzić, że ognisko polskości w mieście Batorego (zamek Batorego w Grodnie zachował się do dziś dnia) i Tyzenhauza bynajmniej nie zgasło. Takim potwierdzeniem były np. uroczyste poświęcenie pomnika Tyzenhauza w kościele farnym, odsłonięcie tablicy marmurowej ku uczczeniu pamięci Zygmunta i Edwarda Wróblewskich, pochodzących z Grodna, i manifestacyjny pogrzeb dra Bienieckiego.

Znany historyk prof. Stanisław Kościółkowski, który przez całe życie pracował nad monografią o Tyzenhauzie, podaje, że liczba robotników w zakładach tyzenhauzowskich w Grodnie dochodziła do 3000, a instruktorów do 70. Na polu oświaty dorobek Tyzenhauza był nie mniej imponujący. Po wsiach, miasteczkach i miastach zakładał ogólnokształcące szkoły parafialne «dla kształcenia dzieci włościańskich, mieszczuchów i Żydów». Szczególnym poparciem Tyzenhauza cieszyło się szkolnictwo zawodowe. Powstały wówczas w Grodnie szkoły: młynarska, rysowniczo-kreślarska, budownictwa, rejestraty (księgowości), a nawet szkoła baletowa. Znaczenie Grodna jako ośrodka kultury podnosiły jeszcze Korpus Kadetów, wzorowany częściowo na Szkole Rycerskiej Stanisława Augusta w Warszawie, i Wyższa Szkoła Medyczna, przeniesiona w 1781 r. do Wilna, gdzie stała się podstawą wydziału lekarskiego na

Uniwersytecie. Dużym osiągnięciem kulturalnym było ufundowanie w 1775 r. Drukarni Grodzieńskiej, w której drukowano książki nie tylko w języku polskim, ale również w łacińskim i francuskim. «Gazeta Grodzieńska» (1776-1779), ukazująca się dwa razy w tygodniu i zastępująca gazety pisane,



rozpowszechniane przez ówczesne urzędy pocztowe, była organem Tyzenhauza i służyła propagandzie jego idei. Odsłonięcie pięknego pomnika Tyzenhauza, wzniesionego w 1901 r. w kościele farnym przez jego wnuczkę hrabinę Przeździecką, było dla polonii grodzieńskiej wielką uroczystością narodową.

Drugą taką uroczystością w Grodnie było odsłonięcie w kościele farnym w 1902 r. marmurowej tablicy poświęconej pamięci dwóch wielkich polskich uczonych - Zygmunta i Edwarda Wróblewskich, rodem z Grodna.

Na pogrzebie dra Bienieckiego po wygłoszeniu w mieszkaniu przemówień przez dra Kazimierza Dąbrowskiego (po polsku) i przedstawiciela żydowskiej ludności (po rosyjsku) uformował się nie kończący się pochód, na którego czele kroczył student Wolski z niewielkim krzyżem we wzniesionej wysoko dłoni, a za nim ciągnęło

Tajna biblioteka naszego Koła składała się z książek legalnych, zaopatrzonych sakramentalnym nadrukiem *dozwoleno cenzurowi* («za pozwoleniem cenzury»), mieszczących się z trudem w dwóch dużych szafach. Dominowała beletrystyka. Mieliśmy dzieła wszystkich wybitniejszych pisarzy polskich - od Reja i Kochanowskiego począwszy, a na Żeromskim i Wyspiańskim skończywszy. Nie brakło jednak i książek naukowych, kompletowanych według *Poradnika dla samouków*, kapitalnego na owe czasy wydawnictwa, w niczym nie ustępującego najlepszym wydawnictwom tego typu w Europie.

W okresie przed 1905 r. biblioteka nasza szybko wzrastała. Kupowaliśmy wtedy książek za 100 do 150 rubli rocznie. Zakupy były dokonywane bezpośrednio w wielkich księgarniach warszawskich, które udzielały nam, jak np. księgarnia Gebethnera i Wolffa, znacznych rabatów dochodzących do 40%. Środki na zakup książek czerpaliśmy ze składek członkowskich (każdy członek Koła płacił 30 kopiejek miesięcznie, niezamożnych zwalniano od opłaty) i z loterii fantowych, organizowanych przez Koło.

Książki można było zmieniać dwa razy w tygodniu (w poniedziałki i czwartki) w godzinach popołudniowych. Ze względów konspiracyjnych w rejestrze wypożyczeń każdego członka Koła oznaczano odpowiednim numerem. Ja np. w tym rejestrze figurowałem jako nr 74. Czytaliśmy dużo. Pasjonowali nas nie tylko Sienkiewicz, Żeromski, czy Wyspiański, ale również pisarze mniej znani, jak wspomniany już Szymański albo Liciński (*Z pamiętnika włóczęgi*).

CDN

ODCINEK II

W materiałach archiwalnych brakuje źródeł niemieckich, mówiących o sposobie regulowania spraw szkolnictwa polskiego na poszczególnych ziemiach polskich, wyodrębnionych przez okupanta. Należy przypuszczać, że władze administracyjne odrębnych jednostek politycznych samodzielnie rozwiązywały problem szkolnictwa polskiego na swoich terenach, opierając się jedynie na ogólnych instrukcjach w sprawie traktowania ludności byłych obszarów polskich, opracowanych jeszcze w roku 1939 i uzupełnionych w roku 1940 wypowiedziami H. Himmlera i dalszymi dyrektywami Hitlera. Na temat hitlerowskiej polityki oświatowej na terenie okręgu białostockiego jest znana tylko bardzo ogólnikowa wypowiedź wyższego urzędnika białostockiego gestapo - Waldemara Macholla, spisana w roku 1948, gdy oczekiwał na proces sądowy: «[...] w okręgu tym nie utworzono szkół dla ludności polskiej i utrzymywano, że Polacy winni się nauczyć tylko tyle niemieckiego, by mogli się porozumieć w tym języku».

Zajmując w całym powiecie gmachy szkolne dla potrzeb wojska i urzędów oraz niszcząc urządzenia i pomoce szkolne, których nauczyciele nie zdążyli uratować, władze okupacyjne przesadziły sprawę szkolnictwa na terenie Grodzieńszczyzny. Nauczyciele zaczęli więc spontanicznie przygotowywać się do podjęcia swej pracy zawodowej w nowych i trudnych warunkach. Oto relacja jednej z pierwszych organizatorek tajnego szkolnictwa w Grodnie - Bronisławy Omiljanowicz: «Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, co nas czeka. Całą uwagę skierowaliśmy na młodzież, by ją ocalić od zagłady, a przede wszystkim, by nie zabito w niej ducha polskiego i patriotyzmu. Oto

Maria Kolendo

Tajne nauczanie na Grodzieńszczyźnie w czasie wojny

kilkanaście osób, które pamiętam, z grona nauczycielskiego: Anna Kiersnowska, Zofia Modzelewska, Antonina Galska, Franciszek Dańko, inspektor Józef Mroczkowski, Aleksandra Gorzkowska, Stefania Aleksandrowska, Maria Czaplicka i in. W lipcu zaczęto organizować tajne komplety szkoły średniej w Grodnie, aby młodzież mogła rozpocząć naukę w podziemi».

W początkowym okresie powstawania kompletów dla starszej młodzieży dużą energię przejawiała Zofia Modzelewska, nauczycielka fizyki. Organizacja kompletów tajnego nauczania na poziomie szkoły powszechnej zależała od inicjatywy zarówno nauczycieli, jak i rodziców. Na ten temat pisze w swej relacji B. Omiljanowicz: «W domach nauczycieli zbierało się po kilkoro lub kilkanaścioro dzieci i uczyło się je. Robiły to prawie wszystkie nauczycielki, które pozostały w Grodnie i chciały się zająć tą niebezpieczną sprawą».

Tajne komplety powstawały w różny sposób. Franciszek Dańko, nauczyciel łaciny i języka niemieckiego w Państwowym Gimnazjum i Liceum Męskim im. A. Mickiewicza, po zajęciu Grodna przez Niemców w roku 1941 nie chciał, aby syn jego tracił czas, i już we wrześniu zaczął go sam uczyć. Po

paru tygodniach na prośbę rodziców oraz koleżanek i kolegów syna w lekcjach zaczęło brać udział kilkoro dzieci z miasta i z pobliskiej wsi. W ten sposób powstał zespół na poziomie szkoły powszechnej. Wkrótce F. Dańko porozumiał się z Teodorem Akszyńskim, polonistą Gimnazjum i Liceum A. Mickiewicza, z Wacławem Kontrymem i Leonem Malesińskim, matematykami miejscowych szkół średnich, i wspólnie z nimi zorganizował komplet na poziomie licealnym, w którym sam uczył łaciny, historii i języka niemieckiego. Nauczanie prowadzono w ramach akcji społecznej, niekiedy dzieci ze wsi przynosiły za naukę coś z żywności. Nauka odbywała się w domu Dańków, po pewnym jednak czasie dla większego bezpieczeństwa trzeba było przenieść komplety do innej dzielnicy miasta. Po śmierci F. Dańki, który zginął 20 października 1942 r., komplety zostały zreorganizowane, a duszą ich pozostał do końca T. Akszyński. Powstające komplety mieściły się w domach nauczycieli, jak również i u rodziców. Organizator zespołu młodzieży stawał się jego kierownikiem, angażując do współpracy nauczycieli, specjalistów poszczególnych przedmiotów. Wśród nauczycieli - działaczy tajnego nauczania na

poziomie średnim - we wczesnym okresie okupacji znalazł się Jan Kochanowski, nauczyciel biologii Państwowego Gimnazjum i Liceum im. A. Mickiewicza.

Halina Wężyk - Widawska, spoza szkolnictwa, rozpoczęła nauczanie na poziomie średnim wśród dzieci swych znajomych. Uczyła przez cały okres okupacji starszą młodzież pracującą. Miała też lekcje inspirowane przez bliżej nie znaną osobę, związaną z AK, która wręczała jej pieniądze za lekcje. Z inicjatywy tejże osoby zgłosiła się do niej grupa 4-5 dziewcząt i chłopców, przyjeżdżających z Porzecza. Jak domyślała się nauczycielka, należeli oni albo do partyzantki, albo do jakiegoś ośrodka wojskowego, ale nie dotrwali do końca.

Helena Kaczan-Sobolewowa, nauczycielka szkoły powszechnej, już na początku okupacji zaczęła myśleć o konspiracyjnym nauczaniu. Po wstępnych rozmowach ze znajomymi zorganizowała komplet 15 uczniów na poziomie szkoły powszechnej. W tym czasie zgłosił się do niej znajomy, były podchorąży 76 pułku piechoty, zachęcając ją do podjęcia pracy podziemnej w wybranym ośrodku wiejskim. Lokal miał być traktowany jako partyzancki

punkt kontaktowy. Aby zrealizować ten projekt, wyjechała na wieś do Strupina, gdzie miała krewnych. Nie znalazłszy tam dobrych warunków do prowadzenia tajnych kompletów nauczania, po 2 tygodniach wróciła do Grodna i zaczęła uczyć w swoim mieszkaniu. Zespół uczniów prowadzony przez H. Kaczan-Sobolewową okazał się najliczniejszy w mieście. W latach 1941-1944 liczył około 103 uczniów (w każdym roku szkolnym), podzielonych na grupy - klasy, z których największa obejmowała 18 dzieci. W tej ogólnej liczbie znajdowało się po kilkoro uczniów na poziomie niższych klas gimnazjum (I i II kl.).

H. Kaczan-Sobolewowa nigdzie nie pracowała oficjalnie. Była zarejestrowana w Arbeitsamtzie jako wychowawczyni ochronki - przedszkola przy ul. 3 Maja, prowadzonej w ramach Opieki Społecznej przez Zarząd Miejski. Pieczę nad ochronką ze strony miejscowego społeczeństwa sprawowali: ks. Jan Krukowski i Bohdan Bieniaszewski, przemysłowiec. Roztaczali oni jednocześnie opiekę nad kompletami H. Kaczan-Sobolewowej, troszcząc się o bezpieczeństwo nauczycielki i uczniów. Gdy sytuacja w mieście zaostrzała się i terror okupanta się wzmacniał, Kaczan-Sobolewowa otrzymywała ostrzeżenia od swych opiekunów. Nieraz miała dziewczynka z ochronki przynosić jej karteczkę tej treści: «Proszę zamknąć sklepik na 3 dni». Oznaczało to, że w mieście grasują własowcy, w innych wypadkach stosowano odmienne, umowne sposoby ostrzegania.

Istnienie ochronki ułatwiało jej kierowniczce (nazwiska nie mogłam ustalić) prowadzenie licznych tajnych kompletów na poziomie szkoły powszechnej, które również znajdowały się pod tą samą opieką.

CDN

WSPOMNIENIA

Cechy szlachectwa utrzymują się przez pokolenia u ludzi, których przodkowie należeli do szlachty Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Mówi się, że potrzeba aż siedmiu pokoleń dla wytworzenia arystokracji. Przeciwnie, znamiona i cnoty arystokratyczne utrzymują się przez wiele pokoleń po zniszczeniu i rozproszeniu arystokracji, jak to miało miejsce w odniesieniu do ziemiaństwa i szlachty zagrodowej, w następstwie rozbiórów Polski w latach 1772, 1793 i 1795.

Możnaby powiedzieć, że te wydarzenia miały miejsce dawno temu. To nie jest prawda. Odpowiada to siedmiu lub ośmiu pokoleniom, czasokresowi krótkiemu w skali historycznej i jak zobaczymy wystarczająco krótkiemu, żeby liczne znamiona i ślady szlachectwa pozostały u potomków wydziedziczonej szlachty.

Osoby, których praojcowie nieprzerwanie od Unii Lubelskiej zawartej pomiędzy Polską a Wielkim Księstwem Litewskim w dniu 1 lipca 1569 roku, aż do Konstytucji 3 maja 1791 roku, mają świadomość swego szlacheckiego pochodzenia przekazaną przez swych ojców i dziadów. Przekazy te mogą stanowić swoisty kodeks Bushido japońskich samurajów, tak bardzo wpływający na życie osobiste jak Koran u Arabów.

Spójrzmy na współczesne nazwiska i przydomki. Mimo iż wiele z nich uległo zniekształceniu na skutek rozproszenia Polaków w większości wypadków można je skorelować z uznawanymi wykazami polskiej, litewskiej, białoruskiej lub ukraińskiej szlachty. Niezależnie od zniekształceń, wielu z przedstawicieli tej szlachty porzuciło swoje nazwiska i posługiwało się nazwą, która przed tym odgrywała rolę przydomka. Na przykład mój herb nosił nazwę «Topór» i moi przodkowie określali siebie przez całe wieki jako «Topór - Jakubowski», «Jakubowski - Topór» albo

«Jakubowski - Toporezyk». Niektórzy używali wyłącznie przydomka «Toporezyk». Do bardziej znanych nazw herbów występujących dzisiaj w postaci nazwisk, żeby wymienić tylko nieliczne, należą: Bombek, Ciolek, Kotłataj, Korab, Korwin, Kos, Lis, Niemczyk, Poraj, Rawa, Sas, Szembek, Waza. W istocie rzeczy setki takich nazwisk herbowych mogą być używane w miejsce nazwisk.

Zadaniem tego opracowania jest przedstawienie tradycji kulturalnej, pod której wpływem pozostawaliśmy w naszym dzieciństwie. Jest to rodzaj

odpowiedzialności w służbie wojskowej, w administracji i wobec Kościoła, a przede wszystkim umiejętność wychowywania synów w taki sposób, żeby mogli sprostać ciężkim wymogom służby wojskowej, ponieważ wojna w owych czasach stanowiła stałe zagrożenie. Indywidualizmowi szlacheckiemu towarzyszyła ogromna duma osobista i rodzinna, mająca często cechy nonkonformizmu i ekscentryzmu.

Nie ma powodu dla ukrywania tej charakterystyki, tym bardziej, ponieważ jest ona wspólna dla wyższych klas

rozpoczęła swą działalność w klimacie Rewolucji Francuskiej 1789 roku, postawiła sobie za cel zniszczenie państw narodowych, Kościoła, arystokracji oraz rodziny. Wystarczy rozejrzeć się w Polsce, Ameryce i gdziekolwiek bądź, żeby uświadomić sobie efekty tej liberalno - lewicowej kampanii propagandowej ukierunkowanej bezpośrednio przeciwko arystokracji, żeby stwierdzić ile szkody kampania ta przyniosła dla naszej cywilizacji.

Niestety, działając pod wpływem pisarzy i filozofów, takich jak Voltaire,

narodowych oraz zdyskredytowanie i unicestwienie całej historii. Kampania ta stwarza idealne warunki dla dalszej aktywności komunizmu.

Kompromitowanie i niszczenie historii, tak jak to było w Związku Sowieckim, odgrywa rolę sztyletu wymierzonego bezpośrednio w serce każdego ze szlacheckich potomków Rzeczypospolitej. Stalin skierował wszystkie swe moce dla zlikwidowania wszelkich śladów szlachectwa, które pozostały po rozbiorach Polski w granicach dawnego Rosyjskiego imperium. W tym celu zastosowano morderstwa, deportacje, wygnania i dyskryminację. Jeszcze dzisiaj można spotkać na Białorusi i na Ukrainie ludzi, którzy boją się przyznać do swego szlacheckiego pochodzenia. Ze zjawiskiem tym spotykamy się nawet w Polsce. Tak wielki i dogłębny jest efekt sowieckiej, anty-arystokratycznej kampanii. Reeducacja społeczeństwa w kierunku uznania swej szlacheckiej przeszłości będzie potrzebna nie tylko na Litwie, na Białorusi i na Ukrainie, ale również w Polsce. Będzie ona potrzebna również wśród ludzi rozproszonych na świecie, tak żeby prawda mogła ujrzeć światło dzienne i żebyśmy mogli zająć ponownie należne nam miejsce w historii.

Musimy sobie uświadomić fakt, że szlachta odegrała fundamentalną rolę w historii zarówno rodziny, jak też państwa. Dyskutować na te tematy można, a nawet trzeba, również przy stole kuchennym.

Czy pamiętacie prowadzone do późna w nocy biesiady, w których rywalizowali ze sobą opowiadający gawędy historyczne i gawędy o duchach, którymi rzeźił nas Władysław Reymont w swej epopei pt. «Chłopi»? Wasi ojcowie i dziadowie uprawiali jedną z najbardziej popularnych pasji społecznych polskiej szlachty.

CDN

Teodor Hr. JAKUBOWSKI

SZLACHTA
A WSPÓŁCZESNOŚĆ

naszej własnej historii oralnej, z której jesteśmy w stanie przyswajać różne elementy pozostające w ścisłym związku z nosicielami tradycji szlacheckiej. Chodzi o to, żeby elementy te, których istnienie w pełni nie uświadamiamy, poddać naszej analizie, która może wskazać na istnienie lub potwierdzić nasze szlacheckie pochodzenie.

Większa część szlachty w Rzeczypospolitej, nawet wówczas kiedy zachowywała przywilej udziału w elekcji królów i obowiązek udziału, w wypadku zagrożenia narodowego, w wyprawach wojennych, była zubożała, niewiele różniła się ekonomicznie od warstwy chłopackiej. Arystokracja Rzeczypospolitej wykazywała wysokie umiowanie o własnej wartości, pogardę dla rzeczy materialnych, niechęć do handlu i operacji pieniężnych, zdolność do samopoświęcenia, poczucie

społecznych wielu krajów zachodnio - europejskich. Szlachta Rzeczypospolitej Obojga Narodów stanowiła przeciwieństwo szlachty europejskiej. Analiza elementów arystokratycznych w społecznościach niemieckich, szwedzkich lub węgierskich, potwierdziłaby niewątpliwie tę tezę.

Zdziwienie budzi fakt, że mimo iż 2/3 Amerykanów polskiego pochodzenia, ma szlacheckich przodków, na skutek swego prania mózgu na przestrzeni 200 lat, ogromna część tej społeczności przypisuje sobie pochodzenie chłopskie. Stało się tak dlatego, ponieważ przodkowie tych polskich Amerykanów zostali pozbawieni należnych im przywilejów przez obcych najeźdźców, ale również przez ich własne władze.

Propaganda lewicowa, która

zarówno szlachta, jak też duchowieństwo nieświadomie zachęcały do zrzucenia monarchii i zniszczenia arystokracji, w błędnych wysiłkach mających na celu zaadaptowanie «demokratycznych» idei XVIII i XIX wieku.

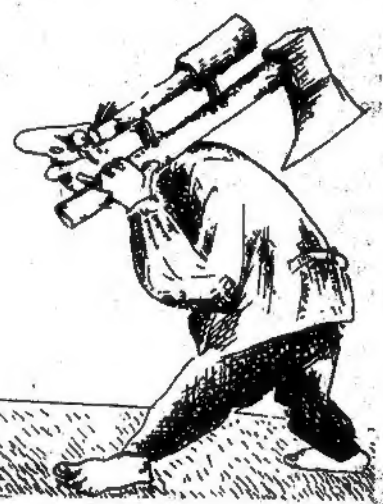
Wspominamy o tym tylko ze względów historycznych. Ta sama kampania skierowana przeciwko wszystkiemu co ma jakikolwiek związek ze szlachą i arystokracją, a nawet ruchem narodowym i patriotyzmem, jest celem współczesnych ultraliberalów i lewicowców, będących bezpośrednimi następcami wczorajszych socjalistów. W dobie dalszej rozpowszechniają oni światopogląd neomarksistowskich globalistów, internacjonalistów lub głosicieli «multikultury». Celem tego działania jest likwidacja granic

SWOJE, CUDZE, NICZYJE. ŚWIĘTE

Po latach ciężkiego postu zapachniała nam Wielka Własność. Jedni jeszcze niewiedzą, jak to ugryźć, drudzy, nasyciwszy pierwszy apetyt, starają się zgarnąć jak najwięcej, bo a nuż ktoś przyjdzie i zabierze albo okazja się skończy. Domowego chowu medocy głoszą, że nastanie raj na ziemi, kiedy każdy, od noworodków poczynając, nachapie się, ile wlezie. Teoria jednakowych żołądków ignoruje podstawowy fakt, że o każdym człowieku świadczy również jego głowa, ręce i kręgosłup nie mówiąc już o tak utajonych cechach jak poczucie godności, odpowiedzialności, uczciwość i sumienie. Zawodzi też generalnie pamięć - prywatna i społeczna - przechowująca w swoim skarbcu wiele interesujących przykładów o gromadzeniu fortun oraz o ich upadku. Ignorujemy obserwacje i doświadczenia bliskich sąsiadów, którzy - bacznie nam się przyglądając ukuli określenie «polska gospodarka». Fanatyzm Własności Bez Odpowiedzialności godzi się je przypomnieć. Andrzej Garlicki, znakomity historyk, w jednej ze swoich książek podaje piękny przykład takiego gospodarowania, opisując losy pewnego młodego małżeństwa, które wkroczyło na nową drogę życia 23 kwietnia 1863 roku. Panna młoda, z rodu wielce znanego, wniosła w posagu 12 tysięcy hektarów i kilkadziesiąt tysięcy rubli, co w owych czasach stanowiło niemałą fortunę. Pół młody, również z dobrego gniazda, po studiach rolniczych był w pełni przygotowany do roli gospodarza. Żyło im się zasobnie. «Dom prowadzono z rozmachem, z pokątną liczbą służby, rezydentami, bonami». Był to majątek duży i ani reforma uwłaszczeniowa, ani represje

popowstaniowe nie odbiły się na nim ujemnie. (...) Mieli wystarczający kapitał, by przystosować się do nowych warunków gospodarowania i nie odmawiać sobie czy to wyjazdów za granicę, czy innych kosztownych przyjemności». Jednakże praktyka okazała się inna. Rzucił się właściciel (...) w wir działalności inwestycyjnej o rozmachu równym przypadekowi. Pomysł gonili pomysł, a żadnego nie wieńczył sukces. Większość działań pozostawała nigdy nie zakończona. Rozpoczynano wznoszenie jakichś budynków gospodarczych, które następnie przez lata straszyły nie wykończonymi murami, inwestowano w produkcję drożdży, terpentyny, w gorzelnię. Rozbudowywano młyny i gospodarkę hodowlaną. Ale wszystko to oparte było bardziej na pobożnych życzeniach niż na elementarnym rachunku ekonomicznym.

Ludwik Krzywicki, którego w tym miejscu chyba nie trzeba przedstawiać, tak wspomina tego gospodarza: «Kupował więc maszyny rolnicze, o których pomyślał i które były na miejscu za granicą, ale tu wobec niezmiernej taniości siły roboczej nie opłacały się, robotnik zaś był nieokrzesany, przewybornie chadzał z sochą i drewnianą broną, ale nie umiał obejść się z broną żelazną w różnych jej odmianach. Maszyny te niszczały nie używane, przekształcając się z wolna w żelastwo rdzą pokryte. Zatożył gorzelnię. Grunta nadawały się do produkcji kartofli, lecz właściciel nie nadawał się na przedsiębiorcę-gorzelnika. Akurat podczas kampanii mającej się rozpocząć, a rozpoczęcie zależało między innymi od odcenności akcyzніка, wyjechał z majątku. Rozpoczęto pędzenie spirytusu, lecz okazało się, że nie przygotowano naczyń



w dostatecznej ilości do pomieszczenia produktów. Trzeba było z gospodarstwa domowego wziąć wszystkie kotły, rondle, stągwie, kuby. Naturalnie tego było za mało, więc produkowany w dalszym ciągu spirytus wylewano na ziemię. Zaledwie dziesięć lat wystarczyło właścicielowi na to, aby stracić kapitał, zrujnować i obdłużyć majątek, rodzinę zaś - coraz liczniejszą, bo działy przybywało według zasady «co rok to prorok» - doprowadzić do bankructwa i nędzy. Po latach syn tego człowieka wspominał z goryczą: «Mój ojciec był wspaniałym uczonym agronomem, ale taki ogromny majątek wyglądał jak Smorgonie po rozstrzelaniu - był na dziedzińcu las słupów kamiennych, nie wiadomo po co.»

Synem tym był Józef Piłsudski. Doświadczenia młodości zahartowały go i sprawiły, że wolał życie poświęcić w służbie wartości, nie zaś własności. Wiadomo, że nawet jako

Naczelnik Państwa żył skromnie, w spartańskich warunkach i córkom swoim żadnego majątku nie zostawił.

Znaczna część rdzennej polskiej inteligencji mając za sobą historyczne doświadczenie Wielkiej Utraty, wyzbyła się bałwochwalczego stosunku do materialnego mienia znajdując inne cele. Stąd jej charakterystyczna ideowość, ofiarność i bezinteresowność, nadal obecne pomimo prób, jakim poddawane były kolejne generacje.

Inaczej rzecz się miała z ogromną rzeszą ludzi, którzy nie posiadali nic zgoła i których cudza własność klęła w oczy jako jawną niesprawiedliwość. Obie wojny, kiedy cudze stało się niczyje, stworzyły okazję którą rzesze te wykorzystywały. Obowiązywała zasada głodnych: «rwać ile się da». Gdy głód minął, nawiązek pozostał i okazał się dziedziczny. Nacjonalizacja również stworzyła strefę niczyją, z której korzystał każdy, kto sprytny, mimo pozornej «kurawniłowi». Uczciwi, którzy nie zniżyli się do tego, aby dorabiać się w taki sposób, biedują do dziś, wysłuchując pretensji potomstwa i licząc gruszki na wierzbie, jakie za ciężką pracę obiecują im kolejne ekipy. Ekipom zaś nader często przyswieca zasada piosenki: «Nie to ważne cyje co je, ważne to je, co je moje». Każdemu wolno robić ze swoim życiem i ze swoją własnością, co mu się podoba, jego sprawa. Istnieje jednak wciąż jeszcze pewna przestrzeń nadrzędna, od której wara. Nie godzi się jej marnować, szabrować ani zawłaszczać. Ponieważ nie ma i nie będzie innej ziemi niż ta, na której żyjemy, została powierzona kolejnym generacjom, aby stwierdziły jej dla następców. I cóż my tu widzimy, proszę współczesnych? Niezależnie

od tego, w czyje ręce wpada, skutki są podobne. Co zostało z chłopskich lasów? Furda, że wyrżnięte w pień, przecież prywatne. Trwa beztroska wycinka starych drzew w Białowiejskim Parku Narodowym, a sąsiedzkie samorządy wytykają się palcami: «wady to na cudzym terenie». Poszły niedawno pod topór wiekowe sosny i olehy w Białowieży, ponieważ «zapomniano» o nich w urzędowym rejestrze gatunków chronionych: nie warto się bić o niczyje. Na Białorusi goli się bory lepiej niż za Hitlera: wolno! Tomku w swoim domku. Luta zima skula wody, ruszyły tedy całe watahy anonimowych drwali i wandalów, aby ciąć «bezpamiętnie» wspaniałe mateczniki na niedostępnych bagnach - i w starorzeczach. Cudze? Niczyje? Na życzenie ciszkiem projektowano trakt transportowy poprzez unikalny w Europie ekosystem, a czyja to sprawa? Według zasady rzymskiego prawa karnego: «tego, kto miał skorzystać». Trudno przykuć się do każdego drzewa i osobiście czuwać nad tą przestrzenią, należy jednak wiedzieć, co się wyrabia za naszymi plecami. Trzeba też wreszcie wymusić ustanowienie niezbędnych praw oraz ich surową egzekucję. Czas nagli, a Polak po szkodzić nigdy jeszcze nie zmądrzał. Kiedy wionie wiosna, wybierz się w stronę Nalibok, ku «dolinie fiołkowej od lasów». Pozwól się objąć przestrzeni szerokiej, swobodnej, domowej. Poszperaj pośród wysokich jodeł. Odnajdziesz głąz z napisem: «Puszcza jest niczyja. Nie moja, nie twoja, jeno boża, święta». Wiadomo: Żeromski. Pisarz niemodny, bo tak mu straszliwie zależało na mnie i na Tobie, na ludziach bezdomnych, na tej ziemi i na wszystkim, co ona zrodziła. Co to znaczy w dzisiejszych czasach, że coś jest «święte»?

Maria JÓZEFACKA

ПОНЕДЕЛЬНИК, 9 сентября

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. Недвижимость. 8.00 "Матер, человекская". Док. фильм. 8.30 "Скитаясь всех наверх". Худ. фильм. 9.40 Финансовое время. 10.00 Темная комната. Жесты. 15.00 Новости. 15.10 "Флиппер". Телесерия для детей. 15.40 ТВ-школа. Изобразительное искусство. 5-й класс. Пейзаж в произведениях белорусских художников. 16.00 Студия "Окно". Телек-шоу. Юмористическая программа. "Жили-были...". Передача 2-я. 16.35 На добрый лад. Передача из Бреста. 16.50 Параграф. Предпринимательство и служба занятости населения. 17.20 Как работает Закон (Гр.). 17.40 Чернобыль: проблемы и решения (Гр.). 18.10 Неделя. Информационная программа (Гр.). 18.40 Кронон (Гр.). 18.45 Анонс программы "От души и для души" (Гр.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 "Крок". "Риск-версия". Телеигра. 19.35 "Это мы не проходили...". Экономическая программа. 19.50 Белорусский дом. 20.15 "Зеркало". Программа для женщин. 20.40 Копилка. 21.00 Панорама. 21.45 Спортивный телеклуб. 22.05 Фильмотека. А.Баталов и И.Смоктунский в худ. фильме "Десять дней одного года". 23.50 Кубок Европы по греко-римской борьбе. Беларусь — Хорватия. 0.20 Новости.

ОРТ

17.00 Новости. 17.20 "Новая жертва". 18.10 Час пик. 18.35 Угадай мелодию. 19.00 "Есть...". Ведущий — В.Познер. 19.45 Спокойной ночи, малыши! 20.00 Время. 20.35 Программа передач. 20.40 Фантастический детектив "Багз — электронные жуки". "Уловка". 21.45 Матадор. "Карнавал в Венеции". 22.40 Кубок мира "Мастер-ралли-96". Париж — Москва — Байконур — Улан-Батор. 22.55 Новости. 23.05 "Линия кино". Фильм Алексея Балабанова "Счастливые дни".

КАНАЛ "Россия"

6.00 Утренний экстресс. 6.35 "Мак и Матти". Серил. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 23.00 Вести. 7.20 Утренний экстресс-2. 7.50 Время деловых людей. 8.00 Сам себе режиссер. 8.30 "Дорогая редакция...". 9.00 "Санта-Барбара". Худ. фильм. 9.50 Товары — почтой. 10.20 "Место встречи изменить нельзя". Худ. фильм. 1-я серия. 16.20 "Кто во что горазд". Конкурсная программа. 16.30 "Челленджер". Серил для подростков. 17.00 Зависит от тебя. 17.15 Ваш партнер. 17.25 Л-клуб. 18.15 Момент истины. 19.30 "Санта-Барбара". Худ. фильм. 20.25 Джентльмен-шоу. 21.00 Погода на завтра. 21.05 Хоккей. Кубок мира. Полуфинал. Передача из Оттавы. 23.20 Товары — почтой. 23.30 Со скоростью звука.

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

11.55, 13.55, 15.55, 18.55, 22.15, 23.50 Информ ТВ. 12.10 "Первая любовь". Серил. 13.00 Срок ответа — сегодня. 13.30 Советы садоводам. 13.40, 20.40 Телеслужба безопасности. 14.10 "Жизнь Клима Самгина". Серил. 4-я серия. 15.20 "Парад парадов" представляет группу "Арсенал". 16.10 Международное обозрение. 16.35 "Философия по Филу". Серил для подростков. 17.00 Стиль жизни. 17.05 "Солти". Серил для детей. 4-я серия. 17.35 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Серил. 20.10 Чемпионат России по катанию на коньках. 20.55 Спортивное обозрение. 21.05 "Жизнь Клима Самгина". Серил. 4-я серия. 22.30 "Исторические расследования". Пациент Сталин. Передача 2-я. 23.10 "Телекомпакт". Музыкальное шоу.

ПОЛЬША - 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Музыкальная программа. 09.00 "Нет лучше, чем дома". Серил пр-ва Австралии. 09.30 Новости. 09.40 Тележурнал для детей. 10.05 Гимнастика. 10.10 Мама и я. 10.25 Дошкольные дома. 10.50 Поговорим о детях. 11.00 "Доктор Квин". Серил пр-ва США. 12.00 Дом. 12.20 Женщина за рулем. 12.30 Серил для детей. 12.40 Тележурнал. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.20 Сельскохозяйственный журнал. 13.40 Домашний юрист. 14.05 Тележурнал. 14.25 Животные мира. 14.55 Частная армия. 15.10 На границе века. 15.20 Фамилии фабрикантов. 15.50 Программа дня. 16.00 Новости. 16.10 Итальянские миниатюры. 16.30 Серил пр-ва Канады. 17.00 Гимнастика уша. 17.10 Экологический журнал. 17.25 Английский язык для детей. 17.30 Программа для детей. 17.50 Листок календаря. 18.00 Тележурнал. 18.15 "Мифы Брайли". Серил пр-ва США. 19.00 Публицистическая программа. 19.45 Католическая программа. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 Телетеатр. 23.05 Это день. 23.45 Неделя президента. 00.00 Новости. 00.10 Тележурнал. 00.50 "Сентябрь". Фильм пр-ва США. 02.10 Программа повтора.

ВТОРНИК, 10 сентября

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 "Это мы не проходили...". Экономическая программа. 8.30 Бездельник. 9.00 ТВ-школа. Изобразительное искусство. 5-й класс. Пейзаж в произведениях белорусских художников. 9.20 "Остров сокровищ". Мультфильм. Фильм 1-й. 10.10 "Джентльмен-шоу". Телеигра. 10.15 "Флиппер". Телеигра для детей. 15.40 ТВ-школа. География Беларуси. 5-й класс. Центральная Беларусь как природно-хозяйственный район. 16.20 Все по порядку. 16.45 Чернобыль: проблемы и решения. Гуманитарная помощь детям Чернобыльской зоны. 17.20 Гостинiec. Программа для молодежи (Гр.). 17.50 Дневник Принимая (Гр.). 18.10 По существу. 18.25 Анонс программы "От души и для души" (Гр.). 18.30 Ответственные лица информируют. Вопросы государственной и кооперативной торговли (Гр.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 "Джентльмен-шоу". Телеигра. 19.10 "Острый угол". Правовая программа по письмам зрителей. 20.40 Копилка. 21.00 Панорама. 21.55 Хроника жатвы-96. 22.15 "Технобач". Телеигра. "Звезды" на экране. Л.Удовиченко и А.Аюков в худ. фильме "Какая чудная игра". 23.55 Республиканские соревнования по городскому спорту на приз белорусского телевидения. 0.25 Новости.

ОРТ

11.00 Новости (с сурдопереводом). 11.10 В эфире телерадиокомпания "Мир". "Мы и вы". 11.50 "Станция Хит". "Чтобы помнили". Авторская программа Д.Филатова. 12.30 "Последний репортаж". Мультфильм. 13.00 "Четыре танкиста и собака". Серил. 14.00 Новости (с сурдопереводом). 14.20 "Рыцарь Отважное Сердце". Заключительная серия. 14.45 Лето-го. 15.10 Тин-Тоники. 15.40 "Элен и ребята". 16.05 Рок-рок. 16.30 "Вокруг света". По страницам передачи "Клуб путешественников". 17.00 Новости. 17.20 "Новая жертва". 18.10 Час пик. 18.35 Угадай мелодию. 19.00 Тема. 19.45 Спокойной ночи, малыши! 20.00 Время. 20.35 Программа передач. 20.40 Георгий Юматов и Николай Крючков в фильме "Жестокость". 22.25 Кубок мира "Мастер-ралли-96". Париж — Москва — Байконур — Улан-Батор. 22.40 Новости. 22.50 Музыкальная программа "50 X 50". 23.40 "Миров, Новиков и другие".

КАНАЛ "Россия"

6.00 Утренний экстресс. 6.35 "Мак и Матти". Серил. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 23.00 Вести. 7.20 Утренний экстресс-2. 7.50 Время деловых людей. 8.00 Джентльмен-шоу. 8.30 "Дорогая редакция...". 9.00 "Санта-Барбара". Худ. фильм. 9.50 Товары — почтой. 10.20 "Место встречи изменить нельзя". Худ. фильм. 1-я серия. 16.20 "Кто во что горазд". Конкурсная программа. 16.30 "Челленджер". Серил для подростков. 17.00 Зависит от тебя. 17.15 Ваш партнер. 17.30 Ретро-шlager. 18.00 Новое плато. 18.40 "Темная" для Г.Бурбуля. 19.30 "Санта-Барбара". Худ. фильм. 20.25 "Ангилар" представляет: Е.Шифрин в программе "Бочка меда". 20.55 Погода на завтра. 21.00 "Сатурн-11". Худ.фильм (Великобритания). 22.30 Повтор. 23.20 Товары — почтой. 23.30 Песенные биеннале "Москва — Санкт-Петербург". Сергей Лейферкус.

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

11.55, 13.55, 15.55, 18.55, 22.10, 23.05 Информ ТВ. 12.10 "Первая любовь". Серил. 13.00 Срок ответа — сегодня. 13.30 Советы садоводам. 13.40, 20.40 Телеслужба безопасности. 14.10 "Жизнь Клима Самгина". Серил. 5-я серия. 15.15 "Телекомпакт". Музыкальное шоу. 16.10 "Папа, мама и я — спортивная семья". 16.35 "Философия по Филу". Серил для подростков. 17.00 Стиль жизни. 17.05 Детское ТВ. "Ребяткам о зверятах". 17.35 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Серил. 20.10 Листок календаря. 18.00 Тележурнал. 18.15 "Мифы Брайли". Серил пр-ва США. 19.00 Публицистическая программа. 19.40 Журнал потребителя. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 "Женщина и мужчина". Фильм пр-ва Тайваня. 23.15 Это день. 23.45 Сейсмограф. 00.00 Новости. 00.10 Документальный фильм. 01.05 Юбилейная программа. 01.30 "Разочарованная женщина". Фильм пр-ва Италии. 03.00 Спортивная студия.

СРЕДА, 11 сентября

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 "Острый угол". Правовая программа по письмам телезрителей. 8.45 "Пришел...". Док. фильм. 9.00 ТВ-школа. География Беларуси. 5-й класс. Центральная Беларусь как природно-хозяйственный район. 9.30 "Остров сокровищ". Сокровища календаря. Мультфильм. Фильм 2-й. 10.30 Компьютерный полигон. 10.50 "Джентльмен-шоу". Телеигра. 10.55 Видеомат — невидимое. 15.00 Новости. 15.15 "Флиппер". Телеигра для детей. 15.40 Мультфильм. 16.10 "Все под добрым холмом". Док. фильм. 17.00 Кредо. Экономические проблемы заповедника "Национальный парк "Браславские озера". 17.20 Гости в дом. "Как там, в Африке?". 17.50 Телевизионный кабинет власти. В студии председатель облспикора А.И. Дубко. Прямая линия (Гр.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 "Джентльмен-шоу". Телеигра. 19.10 "Острый угол". Телеигра. 20.10 "Кока-Кола" поздравляет своих зрителей (Гр.). 20.40 Копилка. 21.00 Панорама. 21.55 Авто-парк. 22.10 "В руках правосудия". Телевизионный четырехсерийный худ. фильм (США). 1-я серия. 23.05 Королевская охота. 23.45 Мотоспорт. Супербайк. Чемпионат мира-96. 0.15 Новости.

ОРТ

8.00 Новости. 8.15 "Новая жертва". 9.05 Тема. 9.50 В мире животных (с сурдопереводом). 10.30 Угадай мелодию. 11.00 Новости (с сурдопереводом). 11.10 В эфире телерадиокомпания "Мир". "Контакт" — деловое сотрудничество стран Содружества". 11.50 "Всеволод Сафонов. Чтобы помнили". Авторская программа Д.Филатова. 12.30 "В стране веселой детства". Мультфильм. 12.55 "Четыре танкиста и собака". 14.00 Новости (с сурдопереводом). 14.20 "Рыцарь Отважное Сердце". 14.45 Калиты и К. 14.55 До-ми-сол-ля. 15.10 Элен и ребята. 15.40 "Элен и ребята". 16.05 Тет-а-тет. 16.30 "Вокруг света". По страницам передачи "Клуб путешественников". 17.00 Новости. 17.20 "Новая жертва". 18.10 Час пик. 18.35 Угадай мелодию. 19.00 "В поисках утраченного". Докум. Гарлана. Ведущий — Г.Скородов. 19.45 Спокойной ночи, малыши! 20.00

Время. 20.35 Программа передач. 20.40 Премьера Первого канала. Фильм Гарри Бардина "Кот в сапогах". 21.05 Кубок мира "Мастер-ралли-96". Париж — Москва — Байконур — Улан-Батор. 21.20 Футбол. Лига чемпионов. "Ювентус" (Италия) — "Манчестер Юнайтед" (Англия). Трансляция из Италии. 23.20 Новости. 23.30 Футбол. Лига чемпионов. Обзор 7 матчей.

КАНАЛ "Россия"

6.00 Утренний экстресс. 6.35 "Мак и Матти". Серил. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 23.00 Вести. 7.20 Утренний экстресс-2. 7.50 Время деловых людей. 8.00 Раз в неделю. 8.30 "Дорогая редакция...". 9.00 "Санта-Барбара". Худ. фильм. 9.50 Товары — почтой. 10.20 "Место встречи изменить нельзя". Худ.фильм. 2-я серия. 16.20 "Кто во что горазд". Конкурсная программа. 16.30 "Челленджер". Серил для подростков. 17.00 Зависит от тебя. 17.15 Тележурнал "Здоровье". 17.25 А.Пугачева в программе "Астрология любви". 17.55 Клуб Гукерров. 18.25 Лидер-прогноз. 19.30 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 20.30 Хоккей. Кубок мира. Финал. Передача из Филадельфии. 22.25 Погода на завтра. 23.20 Телескоп. 23.20 Товары — почтой. 23.30 "Киношок-96". 23.40 "Не спи и смотри". Ночная музыкально-развлекательная программа.

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

11.55, 13.55, 15.55, 18.55, 22.15, 23.50 Информ ТВ. 12.10 "Первая любовь". Серил. 13.00 Срок ответа — сегодня. 13.30 Советы садоводам. 13.40, 20.40 Телеслужба безопасности. 14.10 "Жизнь Клима Самгина". Серил. 6-я серия. 15.15 Марининский в Японии. 16.10 Личное дело. 16.35 "Философия по Филу". Серил для подростков. 17.00 Стиль жизни. 17.05 "Солти". Серил для детей. 5-я серия. 17.35 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Серил. 20.10 Только без паники. 20.55 Спортивное обозрение. 21.05 "Жизнь Клима Самгина". Серил. 6-я серия. 22.30 Детектив на телеэкране. "Петровка, 38".

ПОЛЬША - 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Музыкальная программа. 09.00 "Нет лучше, чем дома". Серил пр-ва Австралии. 09.30 Новости. 09.40 Программа для детей. 10.05 Гимнастика. 10.10 Мама и я. 10.25 Дошкольные дома. 10.50 Поговорим о детях. 11.00 "Долгая кукол". Серил пр-ва США. 12.00 Сделай, как мы. 12.15 Школа здоровья и красоты. 12.30 Балтийские повести. 12.50 Документальный серил. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.20 Сельскохозяйственный журнал. 13.40 Тележурнал. 14.05 Спортивный тележурнал. 14.25 Молодые политики. 14.50 Великие реформаторы театра. 15.10 Документальный фильм. 15.30 Через моря и сушу. 15.50 Программа дня. 16.00 Новости. 16.10 Ковальский и его семья. 16.30 "Неустрашимые". Серил пр-ва Канады. 17.00 Тележурнал. 17.20 Английский язык для детей. 17.30 Программа для молодежи. 17.50 Листок календаря. 18.00 Телеэкспресс. 18.25 "Иной мир". Серил пр-ва США. 19.05 Тележурнал. 19.30 Такая история "золотой войны". 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 "Параша двенадцатка". Комедия пр-ва США. 22.50 Это день. 23.30 Личная вещь. 23.45 Документальный фильм. 00.00 Новости. 00.10 Спортивная студия. 01.10 Развлекательная программа. 02.10 "Любимый стадион Артура". Фильм пр-ва Англии.

ЧЕТВЕРГ, 12 сентября

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 "Румба, валсы и молодость". Фильм-концерт. 8.45 Авто-парк. 9.00 "Белведицентр" представляет. "Минск. Музыка спортивных арен". Док. фильм. 9.10 Королеская охота. 9.50 "Джентльмен-шоу". Телеигра. 10.10 "Место встречи изменить нельзя". Худ. фильм. 1-я серия. 16.20 "Кто во что горазд". Конкурсная программа. 16.30 "Челленджер". Серил для подростков. 17.00 Зависит от тебя. 17.15 Ваш партнер. 17.30 Ретро-шlager. 18.00 Новое плато. 18.40 "Темная" для Г.Бурбуля. 19.30 "Санта-Барбара". Худ. фильм. 20.25 "Ангилар" представляет: Е.Шифрин в программе "Бочка меда". 20.55 Погода на завтра. 21.00 "Сатурн-11". Худ.фильм (Великобритания). 22.30 Повтор. 23.20 Товары — почтой. 23.30 Песенные биеннале "Москва — Санкт-Петербург". Сергей Лейферкус.

ОРТ

8.00 Новости. 8.15 "Новая жертва". 9.00 Футбол. Лига чемпионов. "Милан" (Италия) — "Порту" (Португалия). Передача из Италии. 11.00 Новости (с сурдопереводом). 11.10 В эфире телерадиокомпания "Мир". "Под крышей мира". 11.50 "Валентина Телегина. Чтобы помнили...". Авторская программа Д.Филатова. 12.30 "Седой медведь". "Кто сказал мяу?". Мультфильм. 13.00 "Четыре танкиста и собака". 14.00 Новости (с сурдопереводом). 14.20 "Рыцарь Отважное Сердце". Заключительная серия. 14.45 Лето-го. 15.10 Тин-Тоники. 15.40 "Элен и ребята". 16.05 Рок-рок. 16.30 "Вокруг света". По страницам передачи "Клуб путешественников". 17.00 Новости. 17.20 "Новая жертва". 18.05 Час пик. 18.30 Играть, гармонь любимая. 19.00 "Один на один". Ведущий — А.Любимов. 19.45 Спокойной ночи, малыши! 20.00 Время. 20.35 Программа передач. 20.40 Донатас Банионис и Наталья Бондарчук в фантастическом фильме "Солнциск". Части 1-я и 2-я. 23.35 Кубок мира "Мастер-ралли-96". Париж — Москва — Байконур — Улан-Батор. 23.50 Новости.

КАНАЛ "Россия"

6.00 Утренний экстресс. 6.35 "Мак и Матти". Серил. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 23.00 Вести. 7.20 Утренний экстресс-2. 7.50 Время деловых людей. 8.00 Проще простого. 8.30 "Дорогая редакция...". 9.00 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 9.50 Товары — почтой. 10.20 "Место встречи изменить нельзя". Худ.фильм. 3-я серия. 16.20 Мелешко. 16.30 "Челленджер". Серил для подростков. 17.00 Зависит от тебя. 17.15 Ваш партнер. 17.30 Ретро-шlager. 18.00 Новое плато. 18.40 "Темная" для Г.Бурбуля. 19.30 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 20.25 "Ангилар" представляет: Е.Шифрин в программе "Бочка меда". 20.55 Погода на завтра. 21.00 "Сатурн-11". Худ.фильм (Великобритания). 22.30 Повтор. 23.20 Товары — почтой. 23.30 Песенные биеннале "Москва — Санкт-Петербург". Сергей Лейферкус.

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

11.55, 13.55, 15.55, 18.55, 21.55, 23.25 Информ ТВ. 12.10 "Первая любовь". Серил. 13.00 Срок ответа — сегодня. 13.30 Советы садоводам. 13.40, 20.35 Телеслужба безопасности. 14.10 "Жизнь Клима Самгина". Серил. 7-я серия. 15.15 Мультфильм. 16.10 Пароль. 16.30 "Философия по Филу". Серил для подростков. 17.00 Стиль жизни. 17.05 Детское ТВ. "Что могут короли". Детские новости. "Смехотряпки". 17.35 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Серил. 20.10 "Личное дело". 20.50 Спортивное обозрение. 21.00 "Жизнь Клима Самгина". Серил. 7-я серия. 22.45 День св. Благоверного князя Александра Невского.

ПОЛЬША - 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Музыкальная программа. 09.00 "Нет лучше, чем дома". Серил пр-ва Австралии. 09.30 Новости. 09.40 Игра с нами. 10.05 Гимнастика. 10.10 Мама и я. 10.25 Дошкольные дома. 10.50 Поговорим о детях. 11.00 Серил пр-ва Германии. 12.00 Кулинарная программа. 12.20 Экологическая программа. 12.30 Такой пейзаж. 12.45 Английский язык. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.20 Тележурнал. 13.40 Финансовый журнал. 14.05 Документальный фильм. 14.25 Инна Польша. 14.50 Репортаж. 15.20 Современная польская проза. 15.50 Программа дня. 16.00 Новости. 16.10 У себя. 16.30 "Розовая пантера". Серил США. 17.00 Тележурнал. 17.25 Английский язык для детей. 17.30 Музыкальный журнал. 17.50 Листок календаря. 18.00 Телеэкспресс. 18.25 "Кит и Али". Серил пр-ва США. 19.00 Киножурнал. 19.30 Католический журнал. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 "Убийство". Серил пр-ва США. 22.05 Документальный фильм. 22.55 Это день. 23.45 Правительственный журнал. 23.55 Пегас. 00.00 Новости. 00.10 Репортаж. 00.45 "Долгая Исса". Фильм пр-ва Польши. 02.25 Программа Французского телевидения. 03.00 Спортивная студия.

ПЯТНИЦА, 13 сентября

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 "Еще не вечер...". Гость программы — актер, режиссер, Н.Говядинов. 8.30 "Охранители государства". "Вукока". Док. фильм. 9.00 ТВ-школа. Музыка. 4-й класс. Чудесная палитра жизни. 9.15 "Джентльмен-шоу". Телеигра. 10.10 "Место встречи изменить нельзя". Худ. фильм. 1-я серия. 16.20 "Кто во что горазд". Конкурсная программа. 16.30 "Челленджер". Серил для подростков. 17.00 Зависит от тебя. 17.15 Ваш партнер. 17.30 Ретро-шlager. 18.00 Новое плато. 18.40 "Темная" для Г.Бурбуля. 19.30 "Санта-Барбара". Худ. фильм. 20.25 "Ангилар" представляет: Е.Шифрин в программе "Бочка меда". 20.55 Погода на завтра. 21.00 "Сатурн-11". Худ.фильм (Великобритания). 22.30 Повтор. 23.20 Товары — почтой. 23.30 Песенные биеннале "Москва — Санкт-Петербург". Сергей Лейферкус.

ОРТ

8.00 Новости. 8.15 "Новая жертва". 9.10 "Один на один". Ведущий — А.Любимов. 9.50 Снак. 10.10 "Ослик-огородник". Мультфильм. 10.25 Пока все дома. 11.00 Новости (с сурдопереводом). 11.10 В эфире телерадиокомпания "Мир". "От литвицы до литвицы. Занимательные сюжеты из стран Содружества". 11.55 "Четыре танкиста и собака". Заключительная серия. 14.00 Новости (с сурдопереводом). 14.20 "Клад на пустыре". "Самый ученый зал". Мультфильм. 14.45 Кварте "Веселая каапанья". 14.55 До-ми-сол-ля. 15.10 Тет-а-тет. 15.40 "Элен и ребята". 16.05 "О Чике и друзьях детства". Фильм Искандер. 16.30 "Вокруг света". По страницам передачи "Клуб путешественников". 17.00 Новости. 17.20 "Новая жертва". 18.15 Человек и закон. 18.45 Пале чужой. 19.45 Спокойной ночи, малыши! 20.00 Время. 20.35 Программа передач. 20.40 Великие сыщики. Коломбо в фильме "Секс и женатый детектив". Премьера сериала. 22.25 Взгляд. 23.10 Кубок мира "Мастер-ралли-96". Париж — Москва — Байконур — Улан-Батор. 23.25 Новости. 23.35 Ночной кинозал. Кинозвезды и полицейские в комедии "Напролом".

КАНАЛ "Россия"

6.00 Утренний экстресс. 6.35 "Мак и Матти". Серил. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 23.00 Вести. 7.20 Утренний экстресс-2. 7.50 Время деловых людей. 8.00 Проще простого. 8.30 "Дорогая редакция...". 9.00 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 9.50 Товары — почтой. 10.20 Торговый дом "Ле Монти". 10.35 "Место встречи изменить нельзя". Худ.фильм. 4-я серия. 16.20 "Кто во что горазд". Конкурсная программа. 16.30 "Челленджер". Серил для подростков. 17.00 Империя игр. "На земле, на воде и в воздухе". 17.50 Технодром им. И.П.Кулибина. 18.00 Вертикаль. 18.25 Бесконечное путешествие. 19.30 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 20.25 Сам себе режиссер. 21.00 Погода на завтра. 21.05 Хоккей. Кубок мира. Финал. Передача из Монреаля. 23.20 Товары — почтой. 23.30 "Киношок-96". Дневные фестивали. 23.40 "Пикант". Худ.фильм (Канада).

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

11.55, 13.55, 15.55, 18.55, 21.10, 0.15 Информ ТВ. 12.10 "Первая любовь". Серил. 13.00 Срок ответа — сегодня. 13.30 Советы садоводам. 13.40, 20.40 Телеслужба безопасности. 14.10 "Жизнь Клима Самгина". Серил. 8-я серия. 15.15 День св. Благоверного князя Александра Невского. 16.10 "Наблюдатель". В.Гуляев. 16.35 "Философия по Филу". Серил для подростков. 17.00 Стиль жизни. 17.05 "Солти". Серил для детей. 6-я серия. 17.35 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Серил. 20.10 Без названия.

Юмористическая программа. 20.55 Спортивное обозрение. 21.05 "Жизнь Клима Самгина". Серил. 8-я серия. 22.30 Роман с героем. 22.55 Детектив на телеэкране. "Огарева, 6".

ПОЛЬША - 1

07.00 Кофе или чай? 08.45 Музыкальный журнал. 09.00 "Нет лучше, чем дома". Серил пр-ва Австралии. 09.30 Новости. 09.40 Программа для детей. 10.05 Гимнастика. 10.10 Мама и я. 10.25 Цвета. 10.50 Поговорим о детях. 11.00 "Знак Росы". Серил пр-ва США. 12.00 Тележурнал для женщин. 12.20 Новости. 12.30 Тележурнал. 12.45 Камин с той и не с той земли. 13.00 Новости. 13.10 Агробизнес. 13.20 Сельскохозяйственный журнал. 13.40 Клуб одиноких сердец. 14.05 Тележурнал. 14.25 Четверть часа на экране. 14.50 Миниатюры. 14.55 Повторение истории. 15.20 Современная поэзия. 15.50 Программа дня. 16.00 Новости. 16.10 Идеальный брак. 16.30 "Девочка из океана". Серил пр-ва Австралии. 17.00 Программа для детей. 17.25 Английский язык для детей. 17.30 Программа для молодежи. 17.50 Листок календаря. 18.00 Телеэкспресс. 18.25 Тележурнал. 18.35 Еженедельник культуры. 18.55 Безопасность. 19.10 Свидание втемную. 19.50 Развлекательная программа. 20.00 Вечеринка. 20.30 Новости. 21.10 "Мужчины жаждут одиночки". Музыкальный фильм пр-ва США. 22.45 Это день. 23.20 Развлекательная программа. 00.00 Новости. 00.10 Без напряжения. 01.10 "Любов

RELAKS ~ ROZRYWKA ~ HUMOR

NAJWSPANIALSZE MUZEUM FRANCJI

Na głównym, noszącym imię Napoleona dziedzińcu pałacu Luwr, architektoniczno - historycznej dumy Paryża, niedawno można było zobaczyć dziwne urządzenie. Kilka naciągniętych lin tworzyło ogromną piramidę, której wierzchołek był przymocowany do ramienia potężnego dźwigu, a kąty podstawy przytwierdzone do specjalnych, wkopanych w ziemię, masywnych uchwytów. Cała ta instalacja miała na celu sprawdzenie i pokazanie paryżanom, jak będzie wyglądać w naturalnej wielkości ogromna szklana piramida, którą zamierza się tu wybudować w niedalekiej przyszłości.

Zdaniem zwolenników tego projektu, przedstawionego przez amerykańskiego architekta I. Peja i w zasadzie zaaprobowanego przez władze francuskie, chociaż nie zaaprobowanego jednogłośnie przez paryżan - jego urzeczywistnienie zapewni Muzeum Luwru nowe, dogodne wejścia i wyjścia dla wielotysięcznych rzesz zwiedzających oraz nowe, obszerne pomieszczenia pomocnicze, brak których obecnie się odczuwa.

Przeciwnicy projektu, uznając realność i ważność tego problemu, uważają, że można go zrealizować w sposób mniej modernistyczny i mniej wyzywający. Uważają oni, że geometryczne formy piramidy będą kontrastować z ogólnym stylem architektonicznym tego zabytku.

Nie są jednak ich argumenty zbyt przekonujące. Przecież nie tak dawno wzniesiono w jednym ze starych i pięknych kwartałów Paryża Centrum Kultury im. G. Pompidou, przypominające wyglądem zewnętrzny pomieszczenie rafinerii ropy naftowej z czymś w rodzaju tankowca; wszystko to jest spowite grubymi rurami o niejasnym przeznaczeniu. I nie: stoi sobie i cieszy się nawet coraz to większą popularnością wśród paryżan, gości z prowincji oraz turystów zagranicznych. Zwolennicy piramidy wykorzystują w polemice również następujący atut: przeciwko budowie wieży Eiffla swego czasu też głośno protestowano, przy czym jednym z iniektorów tej akcji był nie kto bądź, a znany pisarz Emil Zola, który uważał, że oszpeci ona oblicze Paryża. A co się stało? Właśnie wieża

Eiffla z biegiem czasu stała się swego rodzaju symbolem francuskiej stolicy.

Natomiast przeciwnicy projektu wykorzystują argumenty o charakterze bardziej praktycznym. W silnie skażonym powietrzu paryskim, mówią oni, szklane powierzchnie piramidy pokryją się brudem i staną się nieprzezroczyste. Oczom zwiedzających ukaże się nie oślepiający szklany pałac, a coś w rodzaju nieestetycznego starego fabrycznego magazynu, pokrytego pyłem i sadzą. Czy tak się stanie, czas pokaże. Początki Luwru sięgają XIII wieku. Następnie, aż do naszego stulecia, każda dynastia i każdy reżim wnosili coś do tej budowli. Czym tylko nie był Luwr na przestrzeni dziejów? - i twierdzą, i więzieniem, i rezydencją królewską, i muzeum i wreszcie gmachem administracyjnym, ponieważ dotychczas w jednym z jego skrzydeł mieści się Ministerstwo Finansów. Od epoki francuskiego Odrodzenia Luwr jest jednym z najpiękniejszych na świecie zespołów architektonicznych.

Idea przekształcenia Luwru w muzeum zaistniała w XIII w., jeszcze

podczas panowania Ludwika XV, lecz król ją odrzucił, nie chcąc, by jego poddani podziwiali wspaniałe dzieła sztuki zgromadzone w pałacu. Idea ta weszła w życie, chociaż nie całkowicie, dopiero w wyniku Rewolucji Francuskiej. Na mocy Dekretu Konwentu w 1793 r. utworzono w Luwrze «centralne muzeum sztuki». Za Napoleona, który bezwstydnie grabił pamiątki historyczne i dzieła sztuki podbitych krajów, kolekcja Luwru stała się jedną z najbogatszych na świecie. Po upadku cesarstwa w 1815 r. znaczna część zagrabionych skarbów została zwrócona prawowitym właścicielom, ale pomimo to wiele z tego pozostało w Luwrze. Z biegiem czasu kolekcja muzeum ciągle wzbogacała się o nowe eksponaty.

Na podstawie decyzji rządu francuskiego w jednej z dzielnic Paryża zostanie zbudowany budynek Ministerstwa Finansów, co pozwoli Luwrowi stać się wreszcie całkowicie muzeum.

Jurij SZESTAK
st. pracownik naukowy
Grodzińskiego Muzeum Historyczno - Archeologicznego

CIEKAWOSTKI
NAUKI I TECHNIKI

Najwięcej robotów posiada Japonia - 377 126, w Stanach Zjednoczonych jest ich 55 tysięcy, w Niemczech - 48 480.

Dotychczas z powodu ogromnych odległości gwiazdy w teleskopach były widoczne w postaci świecących punkcików. Niedawno dzięki teleskopowi Hubble'a udało się uzyskać wizerunek gwiazdy w postaci dysku. Jest to gwiazda Betelgeuse z gwiazdozbioru Oriona, jej średnica jest 300-400 razy większa od średnicy Słońca. Gwiazda jest odległa o 650 lat świetlnych od Ziemi.

Japońska firma «Sharp» wyprodukowała sprzęt video, który może jednocześnie zapisywać i odtwarzać programy na jednej kasce.

Pierwsze na świecie planetarium z nadmuchiwaną kopułą o średnicy 17 m oddano do użytku we Francji.

Na świecie obecnie pracują 432 elektrownie atomowe, a w budowie są następne 48.

Na Filipinach ok. 20% energii elektrycznej jest produkowane kosztem ciepła wulkanów.

W Chinach na rzece Jangcy rozpoczęto budowę największej na świecie elektrowni wodnej o mocy 17 000 megawat. Z terenów przeznaczonych na zbiornik zostanie wysiedlonych ok. miliona mieszkańców.

Angielski wynalazca Trewor Beyls wynalazł «nakręcanie» radio, które jest zasilane od małego generatora, uruchamianego za pomocą sprężyny. Radio cieszy się popularnością w biednych krajach afrykańskich, gdzie albo nie ma sieci elektrycznej, albo ludność nie ma możliwości lub nie jest w stanie nabywać baterie elektryczne.

KTO WYMYŚLIŁ
GRĘ W RUGBY?

W trakcie zawodów piłki nożnej, rozgrywanych w 1823 r. w Rugby, William Webb Ellis chwycił nagle piłkę, przycisnął ją do piersi i zaczął z nią uciekać. Niektórzy gracze patrzyli, inni protestowali, jeszcze inni próbowali Webba zatrzymać. Ten jednak odpychał każdego, dobiegł aż do linii granicznej, położył na nią piłkę i krzyknął triumfalnie «go!». To, co zrobił Webb było niezgodne z przepisami, ale spodobało się studentom, którzy potem grali w piłkę nożną na sposób Webba i nazywali tę grę «rugby». Pamiątkowa tablica w Rugby jest wyrazem hołdu dla pomysłodawcy gry, rychło rozpoznawanej również we Francji i USA.

PISMO HIEROGLIFOWE I JEGO ODCZYTANIE

Król egipski Ptolemeusz V wydał edykt w trzech językach i pismach: egipskich hieroglifach, demotycznym - piśmie potocznego języka nowoegipskiego - i w greckim. Zarządzenie zostało wyryte na płycie kamiennej z czarnego bazaltu (Kamień z Rosetty). Ten trójjęzyczny tekst odczytał w 1822 francuski lingwista Jean Francois Champollion, odczytując dzięki niemu hieroglify egipskie. Trójjęzyczność edyktu obrazuje dobrze stosunki społeczne i kulturalne w królestwie Ptolemeuszów.

* hieroglify są starym piśmem Egiptu.

Zostało ono wynalezione ok. 3000 p.n.e. i łączy w sobie cechy pisma obrazkowego z zasadami transkrypcji fonetycznej. Piśmo hieratyczne, kursywa hieroglifów, używane było w tekstach religijnych, dokumentach itp.

* piśmo demotyczne, przekształcenie hieratycznego, stało się od VII wieku piśmem ludu i administracji egipskiej. Odpowiada ono językowi potocznemu.

* piśmem i językiem greckim posługiwała się w Egipcie Administracja Ptolemeuszów.



Ludzkość składa się z gadów i tygrysów, między którymi ledwie jeden na całą gromadę znajduje się - człowiek.

Bolesław PRUS

Szczęśliwe są pokolenia, które w dni gorące siadają na ziemi bohaterstwo.

Eliza ORZESZKOWA

Stopień szczęścia zależy od znajomości praw natury i od opanowania jej.

Bolesław PRUS

Ludzi, którzy w nie głęboko nie wierzą i niczego gorąco nie kochają, nie rozumieją życia i nie znają drogi do szczęścia.

Eliza ORZESZKOWA

Głupstwo jest jedno na tym świecie - i nieśmiertelne, a przynajmniej jak feniks odradzające się z popiołów dowiedzionej szkodliwości i zgubności.

Stanisław TARNOWSKI

NA WESOŁO

Pijany facet do kolegi:
- Dziwne, że jak idę koło knajpy, to się nie mogę oprzeć, żeby nie wejść, a jak wychodzę z knajpy, to nie mogę iść, żeby się nie oprzeć.

- Jasiu, myślałeś uszy?
- Nie.
- Dlaczego?
- Bo jeszcze słyszę.

- Dlaczego powód chce się rozwieść z żoną? - pyta sędzia.

- Bo ona jest strasznie gruba.
- Przecież powód też szczerzy nie jest - mówi sędzia.

- No właśnie! - cieszy się chłop - dwoje takich grubasów nijak się na jednym łóżku nie zmieści.

Przy rulecie siedzi pewna pani i nie wiedząc, na który numer postawi, pyta jednego z sąsiadów o radę.

- Radzę pani postawić na liczbę własnego wieku, to zawsze przynosi szczęście.

Kobieta stawia na 25, niestety, kulka rulety pada na numer 30.

- Widzi pani - mówi ów pan - gdyby pani posłuchała mojej rady, na pewno by pani wygrała.

Mąż wraca z pracy, a pies wita go zajądłym szczekaniem.

- Jętem bardzo ciekaw, co mu tym razem naopowiadałaś na mój temat? - pyta żonę.

NA WESOŁO

Oburzony kelner do gościa:
- Proszę pana, jeśli panu nie smakuje to danie, to po co pan w nim grzebie? Kto je teraz zje?

- Panie majster, te buty, co mi pan sprzedał, to mi się po miesiącu rozlaży!

- A te pieniądze, co za te buty dostał, to mi się już po dwóch dniach rozlaży.

- Panie dyrektorze, pracuję w pańskim zakładzie od dwudziestu pięciu lat i nigdy nie prosiłem o podwyżkę.

- Ależ mój drogi panie Kowalski! Właśnie dlatego pracował pan tutaj tak długo.

"Głos z nad Niemna"

Wydawca:
Związek Polaków
Redaktor naczelny
Eugeniusz SKROBOCKI

Adres redakcji:
230023 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32
tel. 72-00-75

Druk: Zakłady Graficzne
Grodno, ul. Poligrafistów 4
Zamówienie nr 3004
Nakład 9 441 egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 685
Indeks w Polsce 329258.
Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty:
miesięczna - 6000 rb.
na kwartał 1996 r. - 18000 rb.
W Polsce na kwartał - 78 tys. zł.
(7 zł. 80 gr.)

Autorzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów. Ich poglądy nie zawsze są zbliżone do poglądów redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedzenia, listownego kontaktowania się z autorami.